nasze problemy

DWUTYGODNIK

Rok III Nr 10 (37) Jastrzębie 16 — 31 lipca 1976 r. Cena 1,50 zł

Praca ideowo-wychowawcza ważnym czynnikiem pogłębiania patriotycznych i obywatelskich postaw społeczeństwa Jastrzębia

Obradujące pod przewodnictwem I sekretarza KM PZPR — MARIANA KOZAKA w dniu 9 bm. Plenum Komitetu Miejskiego poświęcone było omówieniu zadań miejskiej organizacji partyjnej w zakresie dalszego pogłębiania patriotycznych i obywatelskich postaw społeczeństwa Jastrzębia.

Referat Egzekutywy Komitetu Miejskiego „O dalsze pogłębianie patriotycznych i obywatelskich postaw społeczeństwa miasta Jastrzębia" wygłosiła sekretarz KM — Zofia Lubczyńska.

Dorobek III Plenum Komitetu Centralnego otworzył nowy etap kształtowania socjalistycznej świadomości społecznej — wysunął on bowiem ideowo-wychowawcze zadania właściwe dla okresu budowy rozwiniętego socjalistycznego społeczeństwa w naszym kraju. Dobrze znana jest marksistowska zasada, iż byt kształtuje świadomość, ale wiemy również, że nie działa ona automatycznie, że między warunkami bytu a poziomem świadomości istnieje dialektyczny związek. Oznacza to również, iż świadomość i jej poziom przyśpiesza lub hamuje tempo zmian w warunkach bytu człowieka jako jednostki, poszczególnych klas i grup społecznych.

Uchwała III Plenum KC PZPR, podejmując fundamentalne treści kształtowania socjalistycznej świadomości społecznej, określone uchwałami VI i VII Zjazdu sformułowała zasadnicze, długofalowe kierunki działania ideowo-wychowawczego partii w zakresie dalszego pogłębiania patrio-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

NASZ KOMENTARZ

Blisko rok jeszcze nie milkły działa na frontach II wojny światowej, gdy już sztandary polskie powiewały w wyswobodzonej części kraju. W Lublinie zaczęły się tworzyć zręby władzy polskiej. Wszyscy Polacy, którzy przetrwali lata pożogi wiedzieli, że oswobodzony kraj musi być inny od tego przed wojną — sprawiedliwszy, silniejszy potęgą swej gospodarki, domem dla wszystkich. W 1944 roku, w wyniszczonej Polsce, gdzie tysiące mogił było najczęściej jedynym posagiem, nie można było sobie pozwolić na walkę polityczną. Jedynym programem, który jednoczył wszystkich polskich patriotów stał się słynny już Manifest Krajowej Rady Wyzwolenia Narodowego ogłoszony w Lublinie 22 lipca 1944 roku. Lewica z Polską Partią Robotniczą na czele wzięła na swoje barki wysiłek odbudowy zniszczonego kraju. Wspólnie z nią działały partie i stronnictwa zjednoczone w Froncie Jedności Narodowej. Równolegle, zespolone jednością działania siły demokracji ludowej dokonały heroicznego wysiłku, wykonując zadania wojny i pokoju. Powróciliśmy nad stare piastowskie granice nad Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk. Zewsząd otaczali nas sojusznicy. Rozpoczął się nowy, piękny rozdział w naszych dziejach.

Od tego czasu minęło już 32 lata. W międzyczasie dokonaliśmy wspaniałego dzieła — zbudowaliśmy to, co dla polskich patriotów kilkadziesiąt lat temu było tylko marzeniem — Polskę, w której wszyscy mamy te same prawa, te same szanse. Powstały zupełnie nowe gałęzie przemysłu, jak: stoczniowy, samochodowy, petrochemiczny, hutniczy. W niczym nie przypominają dzisiejsze giganty starych, małych fabryczek. Gruntownie zmieniło swoje oblicze górnictwo. Kilof i oskard ostały się już tylko jako symbole naszego stanu. Jastrzębie, ponad 100-tysięczne miasto, żywy pomnik socjalizmu, powstało w przeciągu 15 lat. Wyrosły jak grzyby po deszczu wielomiliardowe giganty, kopalnie — wizytówki polskiego górnictwa — „Jastrzębie", „Moszczenica", „Manifest Lipcowy", „Borynia", „XXX-lecia PRL". Budują się następne dwie „Świerklany" i „Suszec". Z przedwojennych, ciemnych, nieskanalizowanych budynków — familoków, przenieśliśmy się do słonecznych, wygodnych mieszkań w supernowoczesnych blokach. Nasza Ojczyzna jest silna i zamożna, cieszy się sympatią i szacunkiem w świecie. 32 lata budowy socjalistycznej Polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zapewniło krajowi niespotykany w przeszłości rozwój, a jego obywatelom poprawę warunków życia. Działając w wspólnym bloku państw socjalistycznych, wymusiliśmy na imperialistach pokojowe współistnienie. To, że dzisiejsze oblicze Europy jest zupełnie inne aniżeli w latach zimnej wojny w dużej mierze jest zasługą polityki zagranicznej naszego kraju.

Nie wolno nam jednak, zapominać, że jako społeczeństwo reprezentujemy sobą żywy, dynamiczny organizm. Nieustannie odbywają się w nim złożone procesy ideologiczne, polityczne, społeczno-ekonomiczne i inne. Każdy obywatel państwa socjalistycznego musi orientować się na bieżąco w złożoności tych zjawisk, podejmować decyzje adekwatne do potrzeb działania. Rzeczywistość należy rozpatrywać taką, jaką ona jest, z uwzględnieniem miejsca, czasu, okoliczności, układu sił, możliwości działania. Ostatnie sześć lat nauczyło nas, że droga szybkiego postępu, dynamizmu ekonomiczno-społecznego, pociąga za sobą wzrost problemów, które musimy rozwiązać wszyscy razem, gdyż do tego zobowiązuje nas ustrój i wymogi socjalistycznej demokracji. Społeczeństwo Jastrzębia dawało i daje temu wyraz manifestując swoją codzienną, rzetelną pracą oddanie socjalizmowi, przywiązanie do demokracji pojmowanej jako zespolenie swobód z poszanowaniem prawa i obywatelskiej dyscypliny.

UROCZYSTA SESJA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

Z okazji Święta Odrodzenia Narodowego, w sali widowiskowej Domu Kultury kop. „Jastrzębie" 20 bm. o godz. 16,00 odbyła się uroczysta Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Jastrzębiu.

Akademię uświetnił w części artystycznej występ znanego, występującego już kilkakrotnie w Polsce zespołu muzyczno-tanecznego z Czechosłowacji „Bukanyli".

(M)

Melduje kop. „Jastrzębie"

PLAN PÓŁROCZNY WYKONANY Z NADWYŻKĄ

Załoga kop. **„Jastrzębie"** pierwsza w naszym mieście zameldowała o wykonaniu planu przewidzianego na I półrocze. Dzięki ofiarnej i sumiennej pracy całej załogi zakład przekroczył zadania produkcyjne o 17.600 ton wydobycia netto, w tym 12.260 ton wysokogatunkowego węgla gazowo-koksowego.

Najlepiej pracowały oddziały **G-1 Wiesława Jagiełły, G-2 Joachima Olesia, G-4 Jana Myrczka.** Na wyróżnienie zasłużyli przodowy **Eugeniusz Kamiński** i kombajnista **Franciszek Kantor** z oddziału **G-1**, przodowy **Jan Karpiewicz** z **G-2** oraz **Alojzy Jurgała** i **Jerzy Małasiewicz** z **G-4.**

Kopalnia wykonała również przewidziany planem zakres robót przygotowawczych tak ważnych dla dalszego rytmicznego wydobycia. Bardzo dobre wyniki osiągnął oddział G-16 kierowany przez **Henryka Jeszkę** i przodowym **Filomenem Wolcem.**

Ludzi dobrej roboty, ambitnych i zaangażowanych jest znacznie więcej. Przynoszą się oni do systematycznego wykonywania i przekraczania zadań produkcyjnych, a tym samym do podnoszenia prestiżu i uznania macierzystego zakładu pracy.

(es)

SZTAFETA MŁODYCH

„Zrobimy więcej niż nakazuje obowiązek" — pod takim hasłem młodzież jastrzębskich zakładów pracy podejmuje zobowiązania „Sztafety Młodych", które będą wyrazem poparcia robotniczej młodzieży naszego miasta dla polityki partii i rządu. Do dnia oddania naszego numeru do druku odbyły się spotkania w trzech jastrzębskich kopalniach: „Jastrzębiu", „Manifeście Lipcowym" i „Moszczenicy", na których młodzi górnicy składali meldunki o podjętych zobowiązaniach.

Do księgi czynów „Sztafety Młodych" przyjmowane są wpisy zobowiązań indywidualnych oraz zespołowych czynów produkcyjnych i społecznych oraz wszelkich inicjatyw poprawiających jakość naszego gospodarowania, pracy i życia społecznego.

Inicjatorem „Sztafety Młodych" jest Zarząd Miejski ZSMP w Jastrzębiu.

(E)

606 łóżek ● 13 oddziałów ● Najnowocześniejsza aparatura medyczna ● Obszerne zaplecze diagnostyczno-terapeutyczne

NOWOCZESNY SZPITAL GÓRNICZY OTWARTY

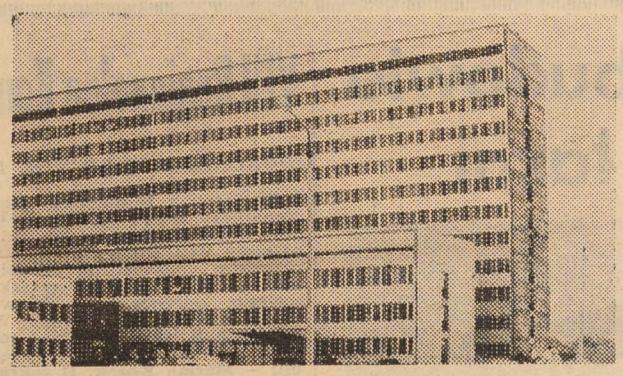

Foto: Zofia Lubczyńska

W sobotę 17 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie nowoczesnego szpitala górniczego w Jastrzębiu. Inicjatorem budowy tej najnowocześniejszej placówki górniczej w kraju był I sekretarz KC naszej partii — EDWARD GIEREK. Budowę szpitala, którego inwestorem jest kop. „Moszczenica" zakończono w rekordowym terminie 54 miesięcy.

W uroczystym przekazaniu placówki ponad 120-tysięcznej rzeszy górników Rybnickiego Okręgu Węglowego wziął udział członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach ZDZISŁAW GRUDZIEŃ.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

VIII Regionalna Konferencja Ekonomistów

W perspektywicznym rozwoju społeczno-gospodarczym naszego kraju niemałą rolę odgrywają kategorie ekonomiczne, których ranga stale wzrasta. W nowym systemie ekonomiczno-finansowym, duże jednostki gospodarcze w znacznie wyższym stopniu reagują na działanie kategorii ekonomicznych co sprzyja efektywności gospodarowania.

Rola ekonomistów stale rośnie, jest to proces prawidłowy zwłaszcza w Rybnickim Okręgu Węglowym, najbardziej dynamicznie rozwijającym sie ośrodku przemysłu węglowego w Polsce.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Delegacja górników kop. „Komunist" w Jastrzębiu

BRATNIE KONTAKTY

Przemysły węglowe Polski i ZSRR łączą długoletnie i bardzo ścisłe więzi. Nie ograniczają się one jedynie do współpracy przy projektowaniu i produkcji sprzętu górniczego, wzajemnych dostaw tych urządzeń, ale obejmują również bezpośrednie kontakty między załogami kopalń polskich i radzieckich. Dzięki tym właśnie kontaktom ułatwiona jest wymiana doświadczeń w różnych dziedzinach, następuje bliższe poznanie ludzi górniczej pracy, rozszerza się wymiana turystyczna.

Ostatnio również kop. **„Moszczenica"** nawiązała bezpośrednią współpracę z kop. **„Komunist"** z Szachtiorska w obwodzie donieckim. Moszczeniccy związkowcy podejmowali w dniach od 19 do 25 czerwca czteroosobową delegację górników tej kopalni z przewodniczącym rady zakładowej Iwanem Pawlenko na czele. Podczas spotkań z górnikami i kierownictwem zakładu radzieccy goście żywo interesowali się problematyką produkcyjną, socjalno-bytową i kulturalno-oświatową. Byli oni pełni uznania dla pracy swych kolegów. Duże wrażenie uczyniły na nich dynamika i rozmach rozwoju Jastrzębia. Umożliwiono im również zwiedzenie Warszawy, Katowic, Rybnika, Wodzisławia Oświęcimia i ośrodków wypoczynkowych w Kamieniu, Jaszowcu i Ustroniu.

Radzieccy goście zaprosili przedstawicieli załogi kop. „Moszczenica" do złożenia w przyszłym roku wizyty w Szachtiorsku, która pozwoli na bliższe wzajemne poznanie i nawiązanie ścisłych i częstych kontaktów. Obie strony oczekują, iż przyniesie to konkretne korzyści. (sza)

4—5 września br.

Święto „Naszych Problemów"

Drodzy Czytelnicy!

Gdy we wrześniu 1974 roku oddawaliśmy w Wasze ręce pierwszy numer „Naszych Problemów" — gazety jastrzębskich górników i ich rodzin, nie przypuszczaliśmy, że zostanie ona przez Was Drodzy Czytelnicy, tak szybko zaakceptowana. Świadczy to o ogromnej potrzebie pisemnego ośrodka masowego przekazu w najbardziej dynamicznie rozwijającym się mieście w kraju, potrzebie wzajemnego kontaktowania się jastrzębian.

Chcemy, Drodzy Czytelnicy, spotkać się w Wami w dniach 4—5 września br. na imprezie, którą nazwaliśmy „Świętem Naszych Problemów". Organizujemy je z inspiracji Samorządów Robotniczych 5 jastrzębskich kopalń: „Borynia", „Jastrzębie", „Manifest Lipcowy", „Moszczenica" i „XXX-lecia PRL". Honorowy patronat nad Świętem objął osobiście I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Jastrzębiu — MARIAN KOZAK.

Zaprosiliśmy na nasze wspólne święto ludzi pióra — literatów i dziennikarzy pism wojewódzkich i centralnych. Pokażemy im nasze wspólne osiągnięcia, chcemy aby nasze Jastrzębie było znane w kraju nie tylko z węgla ale także z wielu inicjatyw kulturalnych,

W bieżącym numerze „Naszych Problemów" zamieszczamy regulaminy konkursu fotograficznego i literackiego. W następnych informować będziemy Naszych Czytelników o wszystkich pozostałych imprezach i miejscach, w których będą się one odbywały.

KOLEJNI ABSOLWENCI WUML-u KOP. „MOSZCZENICA"

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu jest jedna z ważnych form doskonalenia wiedzy społeczno-politycznej członków partii. Podczas dwuletniego cyklu wykładów słuchacze przyswajają sobie pokaźny zasób usystematyzowanej wiedzy z określonej dziedziny. Każdy taki kurs kończy się egzaminem i wręczeniem dyplomów tym, którzy wykaża się należytym opanowaniem materiału. W ostatnich dniach czerwca uroczystość taka odbyła się w klubie NOT kop. „Moszczenica". Dyplomy otrzymało 16 słuchaczy WUML-u o kierunku ekonomicznym. Wyróżniające się wyniki podczas egzaminów uzyskali: **Jerzy Jaworski, Józef Hamróz, Rafał Kliskała i Tadeusz Goliwas.**

(sza)

»MIASTO« ZOFII LUBCZYŃSKIEJ WYRÓŻNIONE NA WYSTAWIE FIAP W KANADZIE

Bardzo duży sukces odniosła **Zofia Lubczyńska** z Jastrzębskiego Klubu Fotograficznego **„Niezależni"** na międzynarodowej wystawie fotograficznej pt. **„O lepszą przyszłość"** towarzyszącej konferencji ONZ **„Habitat"** (poświęconej osiedlom ludzkim) w Vancover w Kanadzie.

Za pracę „Miasto" Zofia Lubczyńska otrzymała dyplom honorowego wyróżnienia, najwyższą nagrodę z prac nadesłanych z Polski. Na wystawę zorganizowaną wspólnie z FIAP (Międzynarodową Federacją Fotografii Artystycznej) przyjęto 180 prac spośród 5270 nadesłanych przez 1000 autorów z 77 krajów świata.

To zaszczytne wyróżnienie jest jeszcze jednym potwierdzeniem wysokiego poziomu artystycznego prac Z. Lubczyńskiej. Warto podkreślić, iż wyróżnione zdjęcie zdobyło Grand Prix w ubiegłorocznym konkursie „Spotkania z Fotografią-75".

(E)

POROZMAWIAJMY

NIE OGLĄDAJMY SIĘ NA INNYCH

Chodzi mi o pewien tylko sposób oglądania się na innych, mający na celu szukanie tych, którzy mogliby za nas ... popracować. Wrażenie takie sprawia wiele działań naszych bliźnich, są jednak przykłady szczególnie denerwujące, będące wyrazem wyjątkowego braku poczucia współodpowiedzialności za sprawy swojego zakładu pracy czy środowiska. Efektem takich postaw jest dezorganizacja pracy i nierównomierny wkład wysiłku poszczególnych członków zespołu, jakim jest oddział czy cała kopalnia.

Impulsem do rozważań na temat tych, którzy czekają na pracę innych były rozmowy usłyszane w dyspozytorni jednej z jastrzębskich kopalń. Od połowy dniówki zaczęli zgłaszać się telefonicznie górnicy z różnych oddziałów, meldujący swoje wyniki, lecz zarazem wypytujący jak idzie innym oddziałom i ile skipów już wyciągnięto. Pierwsze pytania tego typu nie zwróciły mojej uwagi na ich podtekst. Wydawało się, że jest to wyraz gospodarskiej troski ludzi pracujących na jednym odcinku, lecz świadomych wszystkich współzależności między poszczególnymi komórkami zakładu pracy i uwarunkowaniami wynikającymi z jakości ich pracy. Powtarzające się jednak pytanie o to, jak idzie praca innym zaostrzyło moją uwagę i w konsekwencji zmienił się też mój pogląd na intencje pytających — zwłaszcza, że najbardziej dociekliwi byli ci, którzy meldowali awarie i inne trudności uniemożliwiające im wykonanie zadań. Ci, którzy pracowali dobrze nie pytali o wyniki pracy swoich kolegów. Zależność ta była tak uparta i narzucająca się, że skłoniła do wniosków zupełnie nieoczekiwanych. To, co w pierwszej chwili wydawało się objawem postawy współgospodarza okazało się być... cwaniactwem! „Po co się wysilać, jeśli inni mogą pociągnąć ten wózek beze mnie. Trzeba tylko udawać, że chce się pracować!".

Dobra zasłona dymna pozwala markować pracę, a zbyt często zasłoną tą są awarie. W tym uchylaniu się od pracy trzeba jednak też znać miarę, dlatego taktyka wypytywania o to, jak pracują inne oddziały i czy plan dniówki zostanie przez kopalnię wykonany, jest specjalnie wyrafinowana. Całkowite zawalenie planu grozi bowiem stratą jakiejś sumy pieniędzy czy to z premii, czy z innych tytułów, zaś umiejętne stosowanie stylu roboty „na luzie" nie zamyka drogi do dzielenia się owocami pracy innych.

Nie zawsze jeszcze można precyzyjnie stosować zasadę „za lepszą pracę — lepsza płaca", gdyż sposobów uchylania się od wniesienia odpowiedniego wkładu pracy jest sporo. W interesie ludzi dobrze i uczciwie pracujących należy zdecydowanie walczyć ze zjawiskiem „oglądania się na pracę innych", na ich bowiem barki spada ciężar zrzucony przez ludzi gotowych do równego udziału w zyskach, lecz nie w wysiłku potrzebnym do ich osiągnięcia. Szukając rezerw występujących w naszej gospodarce, warto również zainteresować się tymi, które tkwią w postawach ludzkich. Uświadomienie ludziom, którzy „oglądają się na innych", że tylko praca daje prawo do uczestniczenia w podziale dóbr przez nią uzyskanych — jest ważnym i trudnym zadaniem wychowawczym, przyniesie jednak niebagatelne wyniki. (L)

Praca ideowo-wychowawcza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tycznej jedności narodu, umocnienia państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej. Budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego wymaga obecnie nasilenia i doskonalenia partyjnej pracy ideowo-wychowawczej, na miarę potrzeb rosnącego poziomu wiedzy i kultury społeczeństwa, głęboko związanego z ideą socjalizmu. **W okres ten wkracza cała nasza partia a z nią i miejska instancja partyjna zjednoczona i skupiona wokół programu VII Zjazdu i jej przywódcy żarliwego patrioty i internacjonalisty, I sekretarza Komitetu Centralnego Edwarda Gierka.**

Powinniśmy mieć świadomość, że pod wieloma względami mamy dziś do czynienia z innym społeczeństwem niż wśród którego pracowaliśmy w niedawnej jeszcze przeszłości. Jest to dziś społeczeństwo bardziej zasobne, światłe, o żywszej kulturze politycznej i kulturze pracy. co między innymi wynika z osiągniętego poziomu rozwoju socjalistycznych struktur gospodarczych i administracyjnych oraz coraz wyższego pułapu społecznej wiedzy, wykształcenia, kwalifikacji ogólnych i zawodowych. Jest to dziś społeczeństwo głęboko związane z ideą socjalizmu, w pełni przekonane o wielkich możliwościach naszego narodu, wyzwolonych dzięki słusznej polityce partii. społeczeństwo, które poznało smak sukcesu i wyraża niezłomną wolę kontynuowania dynamicznego rozwoju Ojczyzny, pomnażania jej wkładu w dorobek całej socjalistycznej wspólnoty.

Na obecnym etapie rozwoju, gdy stworzyliśmy w kraju silną bazę materialna, strategicznym zadaniem partii, wszystkich komunistów, wszystkich ogniw gospodarczych i społecznych jest jak najpełniejsze wykorzystanie tej bazy tak dla ciągłego pomnażania ogólnonarodowego dorobku, jak i dla umocnienia socjalistycznej świadomości społeczeństwa, dla nasycenia naszej praktyki społecznej socjalistycznymi treściami.

Myślimy tu o potrzebie dalszego pogłębiania sprawiedliwości społecznej, wynikającej z założeń ustrojowych naszego państwa, o potrzebie upowszechniania stosunków międzyludzkich, opartych na naszej ideologii, etyce i moralności, o potrzebie stałego wzbogacania infrastruktury społecznej. Wszystkie te czynniki wpływają w sposób istotny na jakość pracy i życia człowieka, na jego byt materialny, na możliwości jego rozwoju duchowego.

Najpotężniejsza nawet baza materialna, sama w sobie, nie decyduje o socjalistycznej treści życia. Decyduje o niej człowiek, który tę bazę tworzy i wykorzystuje, jego ideologia i światopogląd. Właśnie dlatego na etapie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego ogromnie wzrasta ranga ludzkiej świadomości jako czynnika decydującego, a co za tym idzie — rośnie też ranga naszej partyjnej pracy ideowo-wychowawczej, tak w łonie samej partii, jak i z całym społeczeństwem.

Szczególną cechą tego okresu jest wzrost roli i znaczenia świadomego działania milionów ludzi pracy, ich aktywności i inicjatywy. **Na tym etapie bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy powszechnie, ze strony każdego Polaka, głębokiego rozumienia interesów państwa i narodu, zespolenia swych aspiracji z dążeniami i perspektywami całego społeczeństwa. Tylko na tej podstawie będziemy mogli nadal owocnie zwiększać efektywność naszych zbiorowych poczynań.**

Konieczność stałego doskonalenia pracy ideowo-wychowawczej wynika również z przyczyn ogólniejszych, z potrzeb rozwoju sytuacji międzynarodowej. Jest ona dla Polski, dla socjalizmu pomyślna. Umacnia się sprawa pokoju, pogłębia się zwrot ku odprężeniu dokonany dzięki korzystnym dla socjalizmu zmianom w układzie sił, dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego. Polski i całej naszej wspólnoty. Wewnętrzna dynamika i międzynarodowa aktywność naszego kraju zapewniła Polsce wysoki autorytet i pozycje międzynarodową.

Zacieśniamy naszą braterską jedność i współpracę z Krajem Rad, stanowimy niezłomny bastion internacjonalizmu. Siła naszej wzajemnej więzi ideologicznej, politycznej, ekonomicznej i kulturalnej znalazła jeszcze raz dobitne potwierdzenie na VII Zjeździe PZPR i XXV Zjeździe KPZR.

Kierując się leninowskimi zasadami pokojowego współistnienia aktywnie uczestniczymy w pokojowej ofensywie i rozwijamy z licznymi krajami wzajemnie korzystną współpracę.

Prowadząc otwartą, aktywną politykę międzynarodową, rozwijając kontakty ze wszystkimi krajami nie zapominamy o dzielących świat sprzecznościach i konfrontacji ideologicznej. Również dlatego musimy upowszechniać i pogłębiać w całym społeczeństwie świadomość naszych patriotycznych i internacjonalistycznych, klasowych i narodowych racji, aby zawsze i wszędzie każdy Polak swą postawą i działaniem służył sprawie Ojczyzny i socjalizmu.

Na nas — na członkach partii — ciążą w tej mierze szczególne zadania. Każdy z nas na swoim odcinku pracy — odpowiada za umacnianie socjalistycznych struktur. Każda organizacja partyjna w swym działaniu winna być konsekwentnym rzecznikiem wcielania naszych ideowych założeń, do codziennej praktyki. Każde ogniwo partii winno dysponować programem wychowawczego oddziaływania, zmierzającego do coraz pełniejszej dominacji socjalistycznych treści w myśleniu i działaniu kolektywów pracowniczych w procesie produkcji w działaniach społecznych, w przedsięwzięciach socjalno-bytowych w całej sferze infrastruktury, a zwłaszcza w stosunkach Urząd — Obywatel.

W warunkach naszego miasta, któremu ton nadaje wielkoprzemysłowa klasa robotnicza — załogi naszych kopalń; w warunkach tworzenia się nowej społeczności. szczególnego znaczenia nabiera praca ideowo-wychowawcza.

Miejska instancja partyjna, kierując się zasadą jedności ideologii, polityki i ekonomiki realizuje kompleksowy program patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania społeczeństwa. W oparciu o doświadczenia zdobyte w toku wypełniania ujętych w programie zadań oraz treści ideowe III Plenum KC PZPR, Miejska instancja partyjna szczególny nacisk położyć chce na:

— Umacnianie przodującej roli klasy robotniczej oraz przewodniej roli partii jako partii socjalistycznego narodu, kierującej się swoją naczelną zasadą: troską o dobro i wszech stronny rozwój człowieka, coraz lepsze zaspokajanie jego potrzeb materialnych i duchowych.

— Umacnianie jedności moralno-politycznej ogółu mieszkańców w ścisłym powiązaniu z celami budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, z wyższą jakością pracy i jakością życia, z ukazywaniem wszechstronnego dorobku osiągniętego pod kierownictwem partii oraz perspektyw dalszego dynamicznego rozwoju miasta, regionu i całego kraju.

— W nawiązaniu do postępowych tradycji, kształtować i umacniać współcześnie pojmowany socjalistyczny patriotyzm i internacjonalizm, pogłębiać sojusz ideowy, przyjaźń i współpracę z krajami socjalistycznymi a przede wszystkim z Krajem Rad we wszystkich środowiskach społeczno-zawodowych.

— Urzeczywistnianie i rozwijanie demokracji socjalistycznej, zasad sprawiedliwości społecznej oraz stosunków międzyludzkich opartych o socjalistyczną ideologię i moralność — w życiu politycznym w codziennej działalności władz i urzędów pracy i organów społecznych.

— Wszechstronne umocnienie socjalistycznego państwa, pogłębianie zrozumienia roli umacniania jego funkcji organizatorskich, gospodarczych, społecznych i kulturalno-wychowawczych, upowszechnianie świadomości obywatelskiej, podnoszenie powszechnej dyscypliny i poczucia odpowiedzialności za sprawy ogółu przez każdego obywatela.

— Doskonalenie administracji i zarządzania.

— Stałe podnoszenie poziomu pracy ideowo-wychowawczej oraz systemu kształcenia w zakresie teorii marksizmu-leninizmu, łączącego teorię ze współczesną praktyką socjalizmu.

Dążąc do stałego doskonalenia jakości partyjnej pracy, szczególny nacisk położyć należy na podwyższenie wymogów wobec członków partii a zwłaszcza aktywu i kadry kierowniczej wszystkich szczebli, w tym na konsekwentne rozliczanie wszystkich członków partii z ich pracy w sferze podnoszenia świadomości ideowej swego środowiska pracy i zamieszkania. Myśl przewodnia działania każdego ogniwa partyjnego stanowić powinna odpowiedź na pytanie jak coraz lepiej przewodzić społeczeństwu, umacniać klimat powszechnego poparcia dla polityki partii.

Należy dążyć do dalszego rozszerzania i udoskonalenia ideowo-wychowawczych funkcji zakładów pracy, instytucji i szkół, placówek kultury, gazety „Nasze Problemy" zwiększać ich oddziaływanie w kierunku utrwalania, rozwijania i konkretyzowania patriotycznej postawy społeczeństwa miasta. poszczególnych kolektywów pracowniczych i środowisk społeczno-zawodowych, wzrostu dyscypliny obywatelskiej i zawodowej, umacnianie obyczajów wiążących ludzi z zawodem, z zakładem pracy, z życiem społecznym.

Umacniając klimat dobrej, rzetelnej pracy — jednocześnie tworzyć trzeba atmosferę potępienia wokół wszelkich przejawów zła, nieuczciwości i niegospodarności, postaw obcej nam, mieszczańskiej mentalności, naruszania praw i norm współżycia społecznego.

W dyskusji głos zabrali m.in. **Maciej Bereza** — sekretarz propagandy KZ PZPR kopalni „Borynia", **Stanisław Magiera** — inspektor szkolny **Leon Lasek** — przewodniczący RZ kop. „Moszczenica", **Jerzy Balkiewicz** — wiceprzewodniczący ZM ZSMP, **Wiktor Maciejewski** — przewodniczący ZM TPPR, **Franciszek Iskra** — sekretarz ZM TWP, **Stanisław Walotka** — dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6.

W podjętej na zakończenie obrad Uchwale Plenum przyjęto przedstawiony przez Egzekutywę „Program działania miejskiej instancji partyjnej w zakresie pracy ideowo-wychowawczej" do realizacji i zobowiązało organizacje partyjne, społeczne i związkowe dyrekcje szkół i Urząd Miejski do systematycznego wcielania go w życie.

Trwają prace przy budowie trzeciego etapu łaźni

Trwają intensywne prace przy budowie trzeciego etapu łaźni dla załogi kop. „Manifest Lipcowy". Nowy obiekt dla 3 tys. osób powstaje nakładem 30,1 mln zł i oddany zostanie do użytku w końcu bieżącego roku. Po jego uruchomieniu kopalnia dysponować będzie 8.800 miejscami w łaźni, poprawią się również warunki przechowywania odzieży, gdyż każdy z górników otrzyma osobny wieszak na odzież czystą i brudną. Zakończenie prac przy trzecim etapie i planowana budowa estakady łączącej wszystkie trzy budynki łaźni pozwoli również zmodernizować jej najstarszą część. Do estakady przeniesiona zostanie bowiem lampownia, a w miejscu starej powstanie poczekalnia dla załogi zjeżdżającej na dół z bufetami wydającymi posiłki regeneracyjne i napoje.

(E)

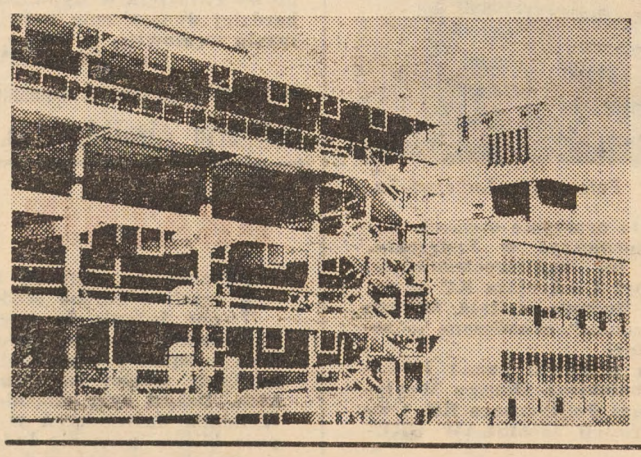

ZA ROK NA WCZASY W SIANORZĘTACH

W Sianorzętach koło Ustronia Morskiego (woj koszalińskie) kopalnia „Moszczenica" buduje ośrodek wczasowy dla swych pracowników. Jest on malowniczo usytuowany prawie nad samym morzem (100 m od brzegu). Podczas każdego turnusu w trzech trójkondygnacyjnych pawilonach hotelowych będzie wypoczywać 150 — 160 osób. Przestronna i dobrze wyposażona stołówka będzie mogła jednorazowo wydać 150 posiłków. W tym samym budynku znajdzie się również kawiarnia. Natomiast w dolnej kondygnacji pawilonów hotelowych urządzi się świetlice dla dzieci, sale telewizyjne, kręgielnie, bibliotekę, czytelnię. W ich pobliżu powstana 2 boiska sportowe oraz pole namiotowe. Ośrodek zostanie wyposażony w centralne ogrzewanie, dzięki czemu będzie mógł być wykorzystywany prawie przez cały rok. Ambicja budowniczych jest oddanie do użytku przynajmniej części obiektów przed pełnia sezonu letniego w 1977 roku. Cały ośrodek powinien być gotowy przed zimą przyszłego roku. (sza)

KURS DLA OSIP KWK „MOSZCZENICA"

Działalność społecznych inspektorów pracy przyczynia się w istotny sposób do poprawy warunków bhp w kopalniach. Aby jednak wzrastała skuteczność ich oddziaływania, muszą oni stale wzbogacać swą wiedzę. W tym też celu organizuje się dla nich specjalna kursy i szkolenia.

Ostatnio (31. V. — 5. VI.) dzięki staraniom Rady Zakładowej kop. „Moszczenica" kurs taki odbył się w Ustroniu Zawodziu. Uczestniczyło w nim 30 oddziałowych społecznych inspektorów pracy. Program kursu obejmował m. in. takie zagadnienia jak: zadania aktywu związkowego w zakresie bhp. nadzór nad warunkami pracy, zakres działania i metody pracy ZSIP i OSIP oraz współpraca z aktywistami bhp, działalność Komisji Ochrony Pracy. Uwzględniono również niektóre problemy prawa pracy.

Organizatorzy kursu zapewnili jego uczestnikom atrakcyjne spędzenie czasu wolnego. Urządzono m. in. turniej tenisa stołowego, wycieczkę do Krakowa i najbliższych okolic ośrodka. (sza)

VIII Regionalna Konferencja Ekonomistów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W czercu z inicjatywy Regionalnej Rady Koordynacyjnej Wodzisław-Jastrzębie odbyła sie VIII Konferencja Ekonomistów poświęcona aktualnym zagadnieniom gospodarki regionu jastrzebsko-wodzisławskiego i jego roli w kraju. W konferencji wzięli udział I sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu — Marian Kozak, II sekretarz KM PZPR — Gerard Marek, II sekretarz KM PZPR w Wodzisławiu — Stanisław Robenek, prezydent miasta Jastrzebie — Zenon Polok, wiceprezydent miasta Wodzisław — Henryk Gawłowski. Ponadto w konferencji uczestniczyli **prof. dr hab. Józef Szyrocki** — prezes Zarzadu Oddziału Wojewódzkiego PTE w Katowicach, **doc. dr hab. Jan Mikulski** — dyrektor Ośrodka Energetyzacji Kraju w Katowicach, **Antoni Babilas** — przewodniczący Stowarzyszenia Księgowych w Polsce Oddział w Rybniku, oraz dyrektorzy kopalń RZPW.

Dyskusja toczyła sie wokół zagadnień poruszanych w referatach: prof. dr hab. Józefa Szyrockiego — **„Kierunki i środki podnoszenia efektywności działania społeczno - gospodarczego w PRL"**, doc. dr hab. Jana Mikulskiego — **„Zagadnienia energetyczne w PRL na tle krajów RWPG i świata"** i mgra Stanisława Robenka — **„Problemy zabezpieczenia zatrudnienia i racjonalizacji gospodarki czynnikiem ludzkim w kopalniach ROW".**

Dyskutanci poruszali głównie problemy ujawniania rezerw w gospodarce materiałowej inwestycyjnej i zatrudnieniu, wykorzystanie majątku trwałego w sferze gospodarki zaopatrzeniowej, fluktuacji załóg górniczych i absencji w kopalniach.

W imieniu władz politycznych i gospodarczych Jastrzębia i Wodzisławia głos zabrał I sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu — **Marian Kozak.** Stwierdził, że zadania stawiane przed ekonomistami tego regionu sa trudne i coraz wieksza stad idea organizowania tego typu spotkań sprawdziła się w konkretnym działaniu. Sterowanie procesami produkcyjnymi jest skomplikowane, wymaga od ekonomistów wysokich kwalifikacji i stałego podnoszenia swojej wiedzy. zwłaszcza przy dominacji w tutejszym regionie górnictwa komplikującego problemy mieszkaniowe i infrastruktorowe.

M. Kozak podziekował aktywowi Rejonowej Rady Koordynacyjnej PTE za przygotowanie konferencji spełniającej przede wszystkim platforme współpracy i wymiany doświadczeń pomiedzy pracownikami nauki i przemysłu.

Regionalna Rada Koordynacyjna PTE Wodzisław - Jastrzebie skupia ponad 400 członków i należy do najlepiej pracujących w województwie a nawet kraju. Duża w tym zasługa ekonomistów jastrzebskich, którzy mają coraz wiekszy udział w pracach RRK. Przewodniczacym RRK PTE Wodzisław - Jastrzebie jest dyrektor Narodowego Banku Polskiego O/Wodzisław — **mgr Tadeusz Kubica.**

PRZYBYWA SPOŁECZNYCH INSPEKTORÓW RUCHU DROGOWEGO

W dniach 27 maja do 9 czerwca 1976 roku odbyło się szkolenie członków ORMO — kandydatów na społecznych inspektorów ruchu drogowego. Kursowi temu przyświecała troska o dalszą poprawę bezpieczeństwa na drogach naszego miasta, której skutecznie służy zwiększenie ilości społecznych inspektorów ruchu drogowego.

Program szkolenia ogólnego i specjalistycznego obejmował szeroki zakres tematów związanych z całokształtem działalności społecznych inspektorów na drogach publicznych, ich uprawnieniami i obowiązkami, taktyką ujawniania wykroczeń oraz zadaniami w zakresie pracy wychowawczo — propagandowej na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego — przede wszystkim z młodzieżą w wieku szkolnym.

Uczestnicy kursu oprócz szkolenia teoretycznego przeszli również przeszkolenie praktyczne pomagając w pracy milicjantom — kontrolerom. Wykładowcami byli doświadczeni oficerowie MO z Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO w Warszawie i Komendy Miejskiej MO w Jastrzębiu Zdroju oraz specjaliści spoza resortu MSW.

Szkolenie zakończono egzaminem, który pomyślnie zaliczyło 40 uczestników. Życzymy członkom ORMO Miejskiego Społecznego Inspektoratu Ruchu Drogowego w Jastrzębiu Zdroju owocnych wyników w pracy na rzecz bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

(ph)

Nowoczesny szpital górniczy otwarty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Obecni byli także: wojewoda atowicki — Stanisław Kierzek, sekretarz KW PZPR w Katowicach — Wiesław Kiczan, minister górnictwa — Jan Kulski, przewodniczący ZG — Jan Leś, naczelny dyrektor Rybnickiego Zjednoczenia PW — Tadeusz Czechowicz, I sekretarz KM PZPR w Tarnowskich Górach — Marian Kozak, sekretarz KM PZPR w Wodzisławiu — Klemens Kurek i sekretarz KM PZPR w Rybniku — Jan Poloczek.

Szpital dysponuje 606 łóżkami w 13 specjalistycznych oddziałach oraz funkcjonalnym nowoczesnym zapleczem diagnostyczno - terapeutycznym. Placówka podzielona jest na pięć części — pawilony A, B, C, D, E.

Przyszpitalne poradnie specjalistyczne mieszczą się w pawilonie „A". W pawilonie „B" usytuowane jest centralne laboratorium wraz z centralnym rentgenem i 7 gabinetami do przeprowadzania badań. Pawilon „C" skupia izbę przyjęć, dział intensywnej opieki wraz ze sztuczną nerką, pracownie czynnościowe i aptekę 11-kondygnacyjny budynek stanowiący część łóżkową wraz z oddziałami specjalistycznymi: rehabilitacyjnym, laryngologicznym, dermatologicznym, urologicznym, okulistycznym, ortopedycznym, chirurgii urazowej i chirurgii ogólnej, neurochirurgii, ginekologii i dwoma oddziałami internistycznymi, oznaczony został literą „D". Działy wodno-lecznicze, fizykoterapii i kinezyterapii umieszczone zostały w pawilonie „E".

Opiekę nad przyszłymi pacjentami — górnikami i ich rodzinami pełnić będzie kadra 90 lekarzy, wysokiej klasy specjalistów i 240 pielęgniarek. Naczelnym lekarzem górniczego szpitala jest **dr Manfred Zappa**. Pacjenci przebywać będą w wygodnych, pięknie urządzonych, obszernych i słonecznych 1, 2 i 5-osobowych pokojach.

Szpital posiada najnowocześniejszy, znakomity sprzęt medyczny, aparturę diagnostyczną i leczniczą znanych firm zagranicznych i krajowych. Specjalnie przeszkolony zespół inżynierów i techników czuwać będzie nad jej sprawnym funkcjonowaniem.

Głównym wykonawcą inwestycji jest Zakład Remontowo-Budowlany PW. Przy budowie szczególnie wyróżniły się brygady **Bernarda Kremera, Leona Widryńskiego, Jerzego Szopy, Alfreda Zawisza i Edwarda Błaszczoka.**

Załogi przedsiębiorstw górniczych budujących ten szpital dla siebie i współtowarzyszy dały przykład solidności wykonawstwa i zaangażowania. Podkreślił to w czasie spotkania z przedstawicielami załóg wykonawczych i personelem szpitala I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień, który stwierdził, że dawno już nie widział tak solidnie wykonanego obiektu przy równoczesnym skróceniu cyklu inwestycyjnego o 18 miesięcy.

Problematyka stałej poprawy warunków pracy i życia załóg górniczych, całego społeczeństwa województwa katowickiego znajduje się w centrum uwagi wojewódzkiej instancji partyjnej i traktowana jest kompleksowo. Rozbudowie bazy rekreacyjno - wypoczynkowej towarzyszy troska o ochronę środowiska naturalnego. Dążeniom tym przyświeca idea, by mieszkańcy województwa katowickiego podobnie jak wszyscy Polacy byli coraz zdrowsi, by z całych sił mogli służyć socjalistycznej Ojczyźnie.

W czasie spotkania przodujący budowniczowie szpitala udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi oraz odznakami Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego.

Inż. Franciszek Rubin — naczelny inżynier ZRB PW otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a 39 osób — Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

W imieniu odznaczonych za zaszczytne wyróżnienie podziękował inż. Franciszek Rubin.

(ds)

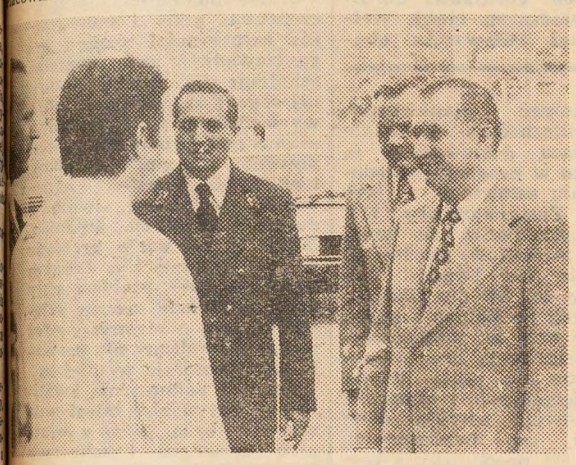

Dyrektor ZRB — Jerzy Heinze i naczelny lekarz — dr Manfred Zappa meldują gotowość do otwarcia szpitala

Zdjęcia: Jan Glenc

BARIERY POKOLENIOWE — FIKCJA CZY RZECZYWISTOŚĆ?

Zintegrowany, prężniejszy, o wiele liczebniejszy i na pewno silniejszy ekonomicznie Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, działa już od kilku miesięcy. To ważne wydarzenie miało miejsce przed akcją letnią — jedną z najważniejszych w corocznym kalendarzu imprez organizacji młodzieżowych. Tysiące aktywistów wypoczywa na obozach, rajdach, koloniach, w domach wczasowych. Warto znaleźć czas na refleksję i wytyczenie programu działania dla siebie samego. Takiego na co dzień i na jutro. Określenie swojego miejsca w życiu, pozycji w zakładzie pracy, co chciałbym przeforsować, co osiągnąć i jaką drogę wybrać, aby nakreślony cel nie był tylko jeszcze jedną mrzonką.

Jastrzębie jest miastem bardzo młodym. Przeważająca część pracowników zatrudnionych w miejscowych kopalniach nie przekroczyła 30 roku życia. Reprezentują oni niezwykle cenny potencjał dalszego dynamicznego rozwoju kraju zawarty w ich przeciętnie wyższych kwalifikacjach zawodowych, w chęci działania społecznego i zmieniania otaczającego ich świata zgodnie ze swoimi nowymi wyobrażeniami i aspiracjami. A mimo to, w codziennym życiu kopalni zbyt mało widać konkretnego działania organizacji młodzieżowych w podejmowaniu ważkich decyzji. Przekonanie, że młodzi reprezentują ważny potencjał społeczno-polityczny nie podzielają jak się wydaje niektóre organizacje związkowe i samorządy robotnicze. Starsze pokolenia w zakładach pracy są skłonne raczej przydzielać młodzieży zadania o charakterze wykonawczym, aniżeli decyzyjnym. Z drugiej strony sama młodzież bardziej koncentruje się na reprezentowaniu swoich „młodzieżowych interesów", aniżeli na udziale w zarządzaniu zakładem pracy. Nawet ruch młodych racjonalizatorów, czy organizowanie młodzieżowych brygad pracy socjalistycznej problemu tego nie rozwiążą. Wynalazek, czy udoskonalenie nie potrzebuje metryki swojego wnioskodawcy — liczy się jego przydatność dla zakładu i naprawdę zupełnie nieistotnym jest, czy konkretny Edison ma 18 lat, czy 65.

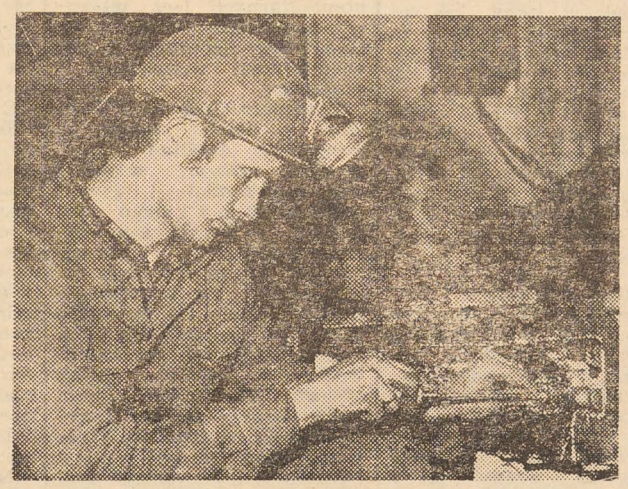

Ideą ze wszech miar słuszną są brygady współzawodnictwa pracy. Są one wspaniałą szkołą współcześnie pojętego patriotyzmu, lekcją dobrej roboty, a o korzyściach jakie przynoszą naszej gospodarce nie trzeba, wydaje mi się, pisać. Członkowie brygad wykazujący się bardzo dobrymi wynikami produkcyjnymi powinni być nagradzani nie tylko wyższymi zarobkami i nagrodami pieniężnymi, ale również w formie awansu społecznego. Tymczasem bardzo często bywa tak, że aby awansować, trzeba się najpierw zestarzeć! Dowodzi to, że proces emancypacji młodzieży robotniczej, wynikający z traktowania jej jako „niepełnowartościowych dorosłych" przez starsze pokolenie górników, nie jest ukończony i że zakładowi pracy przypada w tym zakresie istotne zadanie. Szansa wykorzystania energii, braku zrutynizowania, chęci walczenia ze złem, istnieje tylko wtedy, jeżeli podejmie się próbę wykorzystania tych cech, a nie ich upchnięcia, pod płaszczykiem rzekomej niedojrzałości społecznej, na margines życia zakładu pracy. Być może jestem niesprawiedliwy i na pewno nie jeden da mi przykłady, które zaświadczą przeciwko temu co napisałem. Zdaję sobie sprawę, że generalizując deprecjonuję zaangażowanie ludzi młodych w najistotniejsze problemy produkcyjne i społeczne dziejące się aktualnie w poszczególnych kopalniach. Zgoda. Ale to nadal nie jest program działania jako taki organizacji i co najważniejsze, który w odczuciu jego członków byłby realizowany w rzeczywistości. Chociaż sam tutaj muszę sobie częściowo zaprzeczyć. Są już pierwsze jaskółki. Zarząd Zakładowy ZSMP kop. „XXX-lecia PRL" opracował bardzo konkretny program oddziaływania ludzi młodych na wdrażanie postępu technicznoorganizacyjnego na miarę ambicji i zaangażowania młodych pracowników zakładu. Czytamy w nim m. in. że „warunkiem pobudzenia aktywności twórczej młodzieży jest tworzenie klimatu pełnego autentycznego poparcia dla wszelkich nowatorskich inicjatyw młodych pracowników". Pod programem tym dwoma rękami podpisało się kierownictwo kopalni z dyrektorem Leopoldem Łukoszem na czele. Tak więc okazuje się, że istnienie, w socjologicznym tego słowa znaczeniu, barier „my młodzi, oni z długoletnim stażem" nie tylko być nie musi, lecz wręcz zarówno jedna jak i druga strona nie jest zainteresowana w ich istnieniu. Tam, gdzie takie bariery istnieją, muszą być zwalczane przez zakładowy zarząd ZSMP. Młodzież robotnicza nie ma innej możliwości awansu pod względem wykształcenia, udziału polityczno-społecznego i kulturalnego jak w ramach swojej kopalni. Świadomość tego, że „każdy żołnierz nosi w swoim tornistrze buławę marszałkowską", jest niezwykle ważna. To sprzyja integracji załogi, lepszej pracy, eliminacji obiboków i bałaganiarzy, cwaniaków i hochsztaplerów. Eliminacja tych ostatnich diametralnie poprawiłaby stosunki międzyludzkie na niejednej kopalni. To oni właśnie, nadmiernie podatni na konflikty zewnętrzne, realizują je na tyle sprytnie, by mogły służyć realizacji celów osobistych i aspołecznych interesów wymuszonych kosztem innych. Takich ludzi musi organizacja młodzieżowa tępić. Jeżeli otoczenie społeczne wykaże odpowiednią aktywność wychowawczą, problem ten przejdzie do historii. Aktywność tego typu jest obecnie bardzo ważnym problemem społecznym na całym świecie — problemem powiązanym z kryzysem form i treści wychowania, nabierającym szczególnego znaczenia zwłaszcza w związku z zadaniem podnoszenia moralnego poziomu życia społecznego. Związek Socjalistyczny Młodzieży Polskiej musi wychować swoich członków do uczestnictwa w dalszym życiu, do towarzyszenia sobie w domu, w pracy, na ulicy, do życia refleksyjnego, ale zaspokajającego potrzeby innych. Nie ma problemu czy wychowywać, jest natomiast pytanie, jak wychowywać. Nad tym trzeba się również głęboko zastanowić.

Na pewno brakuje części młodzieży myślenia otwartego, a więc pozwalającego na wykazanie się inicjatywą we wszystkich dziedzinach, mogącego udowodnić, że posiadamy wiele wartościowych cech i stać nas na sukces. Jesteśmy miastem młodym i młodych, a więc ludzi pełnych temperamentu, posiadających własne patrzeby, zarówno w sferze konsumpcyjnej jak i działaniu. Jeśli mówimy „młody Polak", poszukujemy cech najwartościowszych. Ich wyzwolenie może nastąpić poprzez realizację programów wielkich, ambitnych, a zwłaszcza mądrych, tak jak mądrym musi być także i młodzieńczy patriotyzm. Jego urzeczywistnieniem winna stać się dobra i dobrze zorganizowana praca zakładająca uzyskiwanie rezultatów ponad przeciętnych.

Powstanie ZSMP powinno w sposób pozytywny wpłynąć na pozycję młodych w zarządzaniu gospodarczym kopalni, lepszej reprezentacji interesów zarówno młodzieży jak i całościowego interesu narodowego. Nie ma bowiem w państwie socjalistycznym interesów partykularnych. Zadaniem reprezentantów młodzieży jest pełna realizacja zarządzeń i dokumentów przyjętych przez młodzież na Kongresie Zjednoczeniowym.

MAREK JURKIEWICZ

Zakończenie roku szkolenia partyjnego w kop. „Mószczenica"

KOLENIE IDEOLOGICZNE WAŻNYM CZYNNIKIEM KSZTAŁTOWANIA SOCJALISTYCZNEGO PATRIOTYZMU

30 czerwca w klubie NOT kop. **„Moszczenica"** odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolenia partyjnego. W spotkaniu, któremu przewodniczył sekretarz KZ PZPR **Walenty Szarek**, uczestniczyli działowi sekretarze propagandy, wykładowcy i opiekunowie szkolenia partyjnego. Podczas spotkania dokonano oceny pracy ideologicznej w roku szkoleniowym 1975/76 i wytyczono najważniejsze kierunki działania na najbliższy okres.

W minionym roku szkoleniowym najwięcej uwagi poświęcono ugruntowaniu w świadomości załogi przekonania o szczególnym znaczeniu społeczno-gospodarczych zadań roku 1976, umacnianiu przeświadczenia o konieczności oszczędnego gospodarowania materiałami i energią, podnoszeniu ekonomicznej i technicznej kultury oraz dążeniu do nowoczesnych metod pracy, rozwijaniu ruchu współzawodnictwa do najlepszych, kształtowaniu atmosfery pełnego zaangażowania członków partii w realizacji zadań produkcyjnych przy jednoczesnym wzroście odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy oraz ład i porządek, rozwijaniu ogólnozakładowej dyskusji nad doskonaleniem każdego odcinka działalności w oparciu o uchwały VII Zjazdu.

Szkoleniem objęci byli wszyscy członkowie i kandydaci partii, członkowie organizacji młodzieżowych oraz aktyw bezpartyjny. Ogółem uczestniczyło w nim 1551 osób. Frekwencja na wszystkich typach szkolenia wahała się w granicach 73 procent.

W pracy ideologiczno-wychowawczej na szczególne wyróżnienie zasłużyli wykładowcy: **G. Szymura, R. Klapuch, J. Wala, G. Folkman, A. Sikora, H. Węgrzyk**, opiekunowie szkolenia: **J. Hamróz, F. Timich, Cz. Nawrat** oraz oddziałowi sekretarze propagandy: **B. Goik, J. Czyż, W. Grynkiewicz, H. Kiełtyka.**

W roku szkoleniowym 1976/1977 największy nacisk położy się na kształtowanie i umacnianie współcześnie pojmowanego socjalistycznego patriotyzmu, rozwijanie patriotyzmu zakładowego, podniesienie roli samorządu robotniczego w kopalni, utrwalanie klimatu dobrej roboty, zwiększenie udziału młodzieży w życiu zakładu. Szerzej rozwinie się pracę ideowo-wychowawczą ze średnim i niższym dozorem technicznym oraz działalność zmierzającą do podniesienia rangi mistrzów i przodowych. Więcej uwagi poświęci się również ekonomicznemu szkoleniu załogi. (sza)

Całkowita likwidacja pola pożarowego w kop. „Manifest Lipcowy"

WIELKI SUKCES POLSKIEJ MYŚLI GÓRNICZEJ

W niedzielę, 23 maja otwarta została ostatnia część pola pożarowego w kop. „Manifest Lipcowy". W ten sposób w rok od wybuchu pożaru odzyskany został do eksploatacji cały rejon pożaru, gdyż poprzednie akcje otwarcia pola doprowadziły do odzyskania wyrobisk między poziomem 705 a 580. Celem ostatniej akcji było dojście do partii pokładu 403/1 od poziomu 580 do 480 m. Operacja ta przygotowywana była przez szereg miesięcy przez sztab pod kierownictwem dyrektora kopalni Zygmunta Studenta, a złożony z pracowników kopalni oraz przedstawicieli Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, Okręgowego Urzędu Górniczego i Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego.

Opracowany został szczegółowy, prawie minutowy program działania dla każdego członka ekipy kierującej i dla zastępów, które wchodziły do wyrobiska pożarowego.

Nim jednak można było podjąć decyzję otwarcia pola, trzeba było mieć gwarancję, że pożar nie ma już możliwości „odżycia". Szczelne otamowanie rejonu pożarowego doprowadziło do wyjałowienia z tlenu atmosfery w wyrobiskach. W ten sposób metan, który tam się zgromadził był głównym sprzymierzeńcem w walce z ogniem, gdyż tylko tlen umożliwiał dalsze palenie się węgla. Jednocześnie w miejscach, w których spodziewano się podwyższonej temperatury, a tym samym istnienia ognisk zapalnych, wiercono otwory, przez które wtłaczano pył dymnicowy wraz z wodą. Ta swoista podsadzka pozwoliła stłumić ostatnie zarzewia pożaru.

Na kilka dni przed 23 maja do nie przewietrzonego jeszcze pola pożarowego wszedł zastęp ratowniczy (oczywiście w maskach gazowych), który dokonał pomiarów temperatury w różnych miejscach pola, składu gazów, skuteczności podsadzania pyłem dymnicowym i stanu poszczególnych wyrobisk w otamowanym polu. Dopiero pomyślne rezultaty tego zwiadu pozwoliły podjąć decyzję przebicia wyrobiska i otwarcia tamy pożarowej T-7. Rozpoczęło się przewietrzanie pola pożarowego, a później szczegółowe badanie stanu wszystkich wyrobisk.

Jest sprawą oczywistą, że prawie każdy krok w tej akcji był przemyślany, że konieczność zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa ludziom uczestniczącym w akcji, a także kopalni narzuciła określone zasady postępowania. Strefa pola pożarowego była obstawiona posterunkami zabezpieczającymi drogi dojścia do zagrożonego rejonu. Korzystano z najnowszych urządzeń metanometrycznych i mierzących prędkość powietrza, no i stałej łączności telefonicznej. Nad przebiegiem akcji na dole czuwał główny inżynier górniczy kopalni — Jacek Dobrowolski.

Pilnie pracowano przy rekonstrukcji wyrobisk. Wszystkie odcinki ślepe i niedrożne zostały otamowane, a w pozostałych zakłada się nowe obudowy, urządzenia odstawcze, wyntylacyjne, energetyczne, łączności i zabezpieczenia metanowego — słowem przywraca się ścianę H-2 do eksploatacji. Pierwszy węgiel z wydartej ogniu ściany wyjechał na powierzchnię już w pierwszej dekadzie lipca.

Po osiągnięciu pełnej zdolności z odzyskanego rejonu, wydobywać się będzie 1500 ton na dobę. Odzyskanie w tak szybkim tempie wyrobisk popożarowych jest dużym osiągnięciem myśli górniczej, zarówno naukowców jak i praktyków górnictwa. Stawka była zresztą wysoka, gdyż poziom, na którym wybuchł pożar, zamykał dostęp do niższych pokładów tego rejonu kopalni. Efektem rekonstrukcji pola pożarowego będzie więc nie tylko zdobycie frontu wydobywczego dającego 1500 ton na dobę, lecz również możliwość eksploatacji niższych pokładów zgodnie z zasadami sztuki górniczej.

(E.)

„NIEPRZYSTOSOWANI"

JÓZEF PAŁKA

Codzienną, sumienną pracą w zakładach, na budowach, w gospodarstwach rolnych i instytucjach pomnażamy wspólny majątek społeczny, „dorabiamy się". Są jednak tacy, którzy wolą żyć wygodnie, realizując własne, czasem niegodziwe i „przyziemne" cele. Wspólny majątek społeczny stanowi dla nich wciąż jeszcze zachętę do „szabrowania" i bogacenia się kosztem innych. Wyznają zasady: „kto handluje, ten żyje", „kto kombinuje, ten ma". Niezbędna jest więc stała troska o eliminowanie tego rodzaju zjawisk z naszego życia społecznego.

Antoni G. od stycznia 1976 roku mistrz zbrojarski kopalni „Borynia" w Jastrzębiu Szerokiej, cieszył się w miejscu zamieszkania opinią tęgiej głowy do interesów... i do wódki. Miał wielu kolegów, był widywany wszędzie, gdzie trzeba było coś załatwić, pomóc...

W miejscu pracy również nie miał złej opinii. W maju powierzono mu wykonanie prac zbrojarskich przy budowie zbiornika smarów na terenie kopalni. Kierownik budowy zaufał mu na tyle, że podczas swej nieobecności zlecił mu przewóz stali zbrojeniowej z Pniówka. Do 3 maja przewiózł on około 25 ton stali, którą zabetonował w fundamentach zbiornika. W Pniówku zorientował się że stal ładowano na samochód dźwigiem nie ważąc jej wcale (magazynier jedynie wizualnie oceniał ilość wywożonej stali i odnotowywał to na odręcznie sporządzonej przepustce). Fakt ten nasunął mu myśl, że skoro stal jest wydawana na „oko", to mógłby część jej sprzedać „na lewo". Na pewno, rozumował dalej, w takim bałaganie nikt tego nie zauważy, a po zabetonowaniu reszty stali, zbiornik i tak się nie zawali. Po wypiciu kilku wódek w miejscowym barze „Skarbnik" podzielił się pomysłem ze znajomym kierowcą, który miał już nawet klienta na towar. Rankiem, w godzinach pracy samochodem zakładowym razem udali się po stal i bez większego trudu, dopełniając opisanych formalności wywieźli z Pniówka około 3 ton poszukiwanego materiału poza bramę zakładu. Nie mieli jednak zamiaru dostarczyć go do kopalni, lecz pojechali z nim na prywatną budowę do uzgodnionego wcześniej nabywcy. Antoni G. nie targując się zbytnio zainkasował 12.000 złotych, z czego kierowcy „odpalił" 3.000 złotych. Tego samego dnia przepił część „zarobionych" pieniędzy i zachęcony powodzeniem, postanowił ponowić próbę w dwa dni później. Ze znalezieniem kierowcy chętnego do przewiezienia stali dla „żyda" nie miał kłopotu, jeszcze łatwiej poszło mu z nabywcą.

Od 3 do 8 maja sześciokrotnie dostarczał towar klientom, korzystając z usług pięciu kierowców oraz państwowych samochodów. Przywłaszczył sobie blisko 19 ton stali wartości około 160.000 złotych, za którą otrzymał około 100.000 złotych. Za pieniądze te zabawił się „przyzwoicie". W międzyczasie jednak skradziono mu część gotówki. Był on mocno oburzony na ludzką nieuczciwość. Pod koniec maja 1976 r. Antoni G. został aresztowany pod zarzutem zagarnięcia mienia społecznego znacznej wartości. Za czyn ten grozi mu kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż lat 5 oraz grzywny, która sąd może orzec w granicach od 500 do 1.000.000 złotych. Artykuł 46 § 1 pkt 2 przewiduje, iż sąd jest obowiązany orzec konfiskatę mienia oskarżonego w części lub całości w wypadku skazania za zagarnięcie mienia społecznego znacznej wartości, a tego właśnie dopuścił się Antoni G. Na poczet grzywny zabezpieczono składniki majątkowe Antoniego G. co uniemożliwia mu dysponowanie własnym majątkiem do czasu pełnej rekompensaty wyrządzonych szkód w mieniu społecznym.

Śledztwo skierowano również przeciwko kierowcom przewożącym stal oraz jej nabywcom. Zastosowano wobec nich środki zapobiegawcze w postaci poręczeń majątkowych od 15.000 do 30.000 złotych oraz zabezpieczenia majątkowe. Grożą im kary pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat oraz wysokie grzywny. Wobec kierowców zalecono wyciągnąć konsekwencje służbowe — włącznie ze zwolnieniem z pracy. Podjęte środki mają doprowadzić do pełnej rekompensaty wyrządzonych szkód w mieniu społecznym oraz nauczyć amatorów „łatwych dochodów", iż taka forma ich uzyskiwania nie popłaca w naszym kraju. Epilog sprawy wkrótce na wokandzie sądowej.

Wobec wyznawców zasad „kto handluje, ten żyje", „kto kombinuje, ten ma" zastosowano zasadę zawartą w normie prawnej art. 201 kk „kto zagarnia mienie społeczne znacznej wartości... podlega karze..."

Norma ta pozwala zaaplikować „niezdyscyplinowanym społecznie" indywidualistom terapii w postaci izolowania ich od społeczeństwa i surowego napiętnowania.

Dwa tygodnie trwała euforia Antoniego G. — dwa tygodnie, które będzie wspominał w spokoju celi więziennej co najmniej 5 lat.

WYŻSZE KWALIFIKACJE ZAŁOGI

Od chwili swego powstania kop. „Borynia" prowadziła kursy szkoleniowe oraz kierowała wyróżniających się pracowników do techników, liceów oraz szkół wyższych. Posunięcia te podyktowane były słabym przygotowaniem pracowników do wykonywania zawodu górnika. Wiemy, iż gros ludzi przychodzących do pracy w górnictwie nigdy wcześniej się z nią nie zetknęło.

Obecnie kopalnia ma załogę w miarę ustabilizowaną, dobrze przeszkoloną, przyjmuje do pracy absolwentów szkół górniczych.

Kop. „Borynia" ma doskonałe warunki do prowadzenia kursów zawodowych i szkolenia BHP. W styczniu br. oddano do użytku ośrodek szkolenia zawodowego, który dysponuje środkami audiowizualnymi, sprzętem i modelami najważniejszych urządzeń mechanicznych. Obok ośrodka wybudowano nową sztolnię szkoleniową, w której kursanci mają m. in. możność zapoznania się z praktycznym zastosowaniem różnorodnych urządzeń do zwalczania zapylenia na dole kopalni.

Planem szkolenia zawodowego objęto ponad 60 procent pracowników dołowych. Będą oni podnosić swe kwalifikacje na kursach organizowanych przez kopalnię (dla młodszych górników, górników, młodszych cieśli, cieśli, obsługi ładowarek, obudów zmechanizowanych, konwojentów przewozu, sanitariuszy dołowych, obsługi kolejek podwieszanych, obsługi przenośników zgrzebłowych i taśmowych, obsługi kołowrotów i kierowców lokomotyw) oraz przez resort górnictwa. Z realizowanego planu wynika, iż w kopalni największe potrzeby istnieją w zakresie obsługi urządzeń transportowych i odstawczych, a także obsługi obudów zmechanizowanych.

Celem podniesienia bezpieczeństwa pracy i zmniejszenia awaryjności maszyn organizowane jest również szkolenie dla całego dozoru niższego i średniego, a także wyróżniających się pracowników pod kątem znajomości nowych maszyn, urządzeń, technologii. Kopalnia kieruje wielu swoich pracowników do szkół wyższych i średnich. Mimo, iż tak wiele zrobiono w tym zakresie i w dalszym ciągu się robi, problem stale istnieje. Będzie zresztą zawsze sprawa otwartą, gdyż postęp techniczny nie pozwala zatrzymać się w miejscu.

Kwestii podnoszenia kwalifikacji boryńskiej załogi poświęcone było jedno z ostatnich posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR. Po omówieniu dotychczasowej działalności w tym zakresie wysunięto wnioski na najbliższy rok. Dotyczą one głównie zwiększenia liczby dokształcających się, a jednocześnie nakazują kierować na kursy najlepszych, zdyscyplinowanych, mających autorytet wśród kolegów pracowników. Stwierdzono również, że dotychczasowy zakres szkolenia był zbyt wąski, bowiem nie obejmował kobiet, które bardzo często nie posiadają dostatecznych kwalifikacji, co uniemożliwia im awans zawodowy. W najbliższym czasie nastąpi poprawa sytuacji w tym zakresie.

W celu podniesienia poziomu wykładów przeprowadzony zostanie odpowiedni dobór wykładowców, poza tym wymagać się będzie od nich specjalnie opracowanych konspektów, a także częściej przeprowadzane będą kontrole i hospitacje zajęć przez kierownictwo kopalni i aktyw społeczno-polityczny.

Wszystkie te wnioski w chwili wprowadzenia ich w życie dadzą na pewno dobre rezultaty. (es)

Kto jest za tą białą szybą?

Pomieszanie pewnych zasadniczych pojęć jest zjawiskiem dostatecznie częstym, by stępić naszą chęć czy dążenie do przywrócenia właściwego porządku rzeczy. Są jednak sytuacje, gdy absurdalne wręcz stosunki między interesantem a instytucją stają się parodią nie tylko socjalistycznych stosunków międzyludzkich opartych przecież na zasadach humanitarnych, lecz właściwie wszelkiego działania, wymagającego poczucia odpowiedzialności zawodowej i społecznej.

Truizmem jest stwierdzenie, że ludzie chorzy są szczególnie drażliwi, że wymagają znacznie większej dozy wyrozumiałości i życzliwości od tych, z którymi stykają się w placówkach leczniczych. Od kilku lat prowadzi się szerokie działania reorganizujące funkcjonowanie służby zdrowia, a wszystko po to, by pacjent nie był... interesantem czy wręcz intruzem w placówce służby zdrowia. Oczywiście, baza jest podstawa takiego funkcjonowania lecznictwa i nie wszędzie jeszcze możliwe jest wprowadzenie zwartego modelu działania placówki leczniczej. Tym bardziej irytująca sprawa jest niewłaściwe funkcjonowanie ośrodka spełniającego wszystkie warunki nowoczesnej placówki służby zdrowia prócz — właściwego stosunku do pacjentów, przy czym grzech ten popełniają nie tylko lekarze czy pielęgniarki, lecz... administracja. Pacjenta wyprowadzonego z równowagi przez panie z rejestracji (bo o nich mowa) nie interesuje jednak (i słusznie), kto właściwie mu dokuczył chamstwem i bezdusznością, lecz klnie (cicho lub głośno) całej placówce i jej personelowi. Nie wnikając w zdrowotne skutki takich stressów w miejscu, w którym człowiek chory szuka pomocy, interesuje nas sprawa kwalifikacji moralnej takich postaw i przyczyn, które umożliwiają ich demonstrowanie. Do gorzkich refleksji skłoniło mnie zachowanie kilku pań rejestrujących pacjentów w Zakładzie Leczniczo - Zapobiegawczym kop. „Manifest Lipcowy". Ich stosunek do pacjentów jest więcej niż niewłaściwy, ich orientacja w sprawach, którymi się zajmują — nikła, a umiejętność pośredniczenia między pacjentem a lekarzem i sterowania ruchem pacjentów, określić można tylko słowem: dezorganizacja.

Nieprawidłowy stosunek między pacjentem a panią rejestratorką zaczyna się już od okienka, którego szyba zamalowana biała farbą i opuszczona do poziomu pozwalającego ujrzeć jedynie ręce obu stron i swobodnie manipulować papierkami, jest okolicznością doskonale sprzyjającą dosłownemu (a nie tylko w przenośni) niedostrzeganiu człowieka i jego spraw. Zastanawiający jest powód zasłaniania się przed oczami pacjentów, niechęć do oglądania ich twarzy. Czy chodzi o to, by nie dostrzec siedzących po katach i nudzących się pań w pomieszczeniach rejestracji, czy też paniom tym nie służy widok ludzi cierpiących i chorych? Anonimowość sprzyja wyzwalaniu się bezduszności, dlatego też proponujemy kierownictwu ZLZ-tu, by wraz z pouczeniem tej części personelu o ich obowiązkach wobec pacjentów poszło w parze posunięcie umożliwiające im... bardziej bezpośredni kontakt z nimi, czyli zamianę białej szyby na przeźroczystą. Zmiana formy przyjmowania pacjentów wpłynie może korzystnie na maniery rejestratorek. Trudno oczekiwać radykalnej poprawy atmosfery i stosunków panujących między obu stronami okienka, na pewno jednak posunięcie to umożliwi kształtowanie bardziej prawidłowych układów. Może patrząc na twarz swojego rozmówcy trudniej będzie fuknąć opryskliwym: „nie wiem", „skąd mogę wiedzieć", czy innym wykrętnym i niechętnym słowem, a łatwiej znaleźć drogę do prawdy, że w atmosferze wzajemnego zrozumienia i życzliwego zainteresowania pracuje się i żyje znacznie lepiej, zaś w placówce służby zdrowia postawa taka jest wręcz obowiązkiem zawodowym.

(L)

Myślenie ekonomiczne

CZYLI WSKAŹNIK DLA KAŻDEGO

Wskaźników używa się do oznaczania pomiarów ilościowych wszelkich zjawisk. W działalności gospodarczej wskaźnikami posługujemy się dla rejestracji i oceny zjawisk, zdarzeń, stanów ekonomicznych, technicznych lub organizacyjnych. W każdym przedsiębiorstwie oblicza i zestawia się sporo odpowiednich wskaźników w rozmaitych układach. Wymaga tego bieżące zarządzenie, jak również potrzeby statystyki. Tę zaś, jak wiadomo, dzielimy na formalną — zatwierdzoną przez GUS — i kilkakrotnie większą, nie zatwierdzoną przez nikogo wprawdzie, ale będącą owocem nieskrępowanej, zaangażowanej twórczości. Dość dobrze nasycone są wszelkiej maści wskaźnikami masy papieru składające się z różnego rodzaju i pochodzenia sprawozdań, zestawień i informacji. Im więcej wskaźników, tym lepiej.

Prawdopodobnie więcej się pisze niż czyta, względnie mówi niż słucha, więc „od przybytku głowa nie boli". Dobry wskaźnik jest jak dobra laska — można się nim podeprzeć, obronić przed napastnikami. Ale przede wszystkim można wyciągnąć na jego podstawie jakieś wnioski, umotywować podjętą decyzję, rozwiązać jakiś problem. Ostatnio — w miarę dostrzegania licznych związków, jakie zachodzą między sytuacją osobistą jednostki, a kształtowaniem się różnych wskaźników — zaczyna się traktować je coraz poważniej. Zdajemy sobie bowiem sprawę że w coraz bardziej skomplikowanej teraźniejszości tak dawniej cenione cechy charakteru jak: rozwaga i intuicja nie wystarczają nawet wtedy, gdy są poparte dużym doświadczeniem i najszczerszymi chęciami.

Najszybciej dostrzega się związki wskaźników z płacami. Nie jest to zbyt trudne, gdyż wskaźników takich jest tylko kilka, a wyszczególnia je obowiązujący system płac. Dla bezpośrednio wymiernych prac stanowisk związki takie są oczywiste. Jest zadana norma, stawka wyjściowa, progresja itp. Żeby zarobić, trzeba się starać jak najbardziej ową normę przekroczyć. Ale nie zawsze udaje się to bez jakiejś korekty.

Są sytuacje, że człowiek pracował jak mógł najlepiej i nie zarobił. Bo nie wszystko zależało od niego. Były przestoje, awarie, braki materiałów, zmieniły się warunki naturalne, bądź organizacyjne. Istnieje więc szereg problemów już w odniesieniu do konkretnego i bezpośrednio wymiernego efektami stanowiska pracy. Jak wyodrębnić w normie i efekcie pracy te czynniki, na które pracownik ma wpływ, by płaca rzeczywiście odzwierciedlała wkład pracy? A ile takich i podobnych problemów występuje w skali przedsiębiorstwa, gdzie tylko część prac jest normowanych lub też w ramach całej gospodarki narodowej? Problemów związanych nie tylko z motywacją pracy, ale i tworzeniem warunków produkcyjnych, socjalno-bytowych itp. By je rozwiązywać, trzeba znać ich skalę — trzeba je po prostu mierzyć. Nie wystarczy jednak tylko odczytywać czy rejestrować pomiary, trzeba je odpowiednio wartościować, co jeszcze, niestety, nie jest zbyt mocną stroną wielu analiz. Na przykład informacja o wzroście zatrudnionych nie daje podstaw do wartościowania i oceny, jeśli nie wiadomo, jakim potrzebom wzrost ten służył.

Często jeszcze przypisuje się pozytywne lub negatywne cechy zjawiskom, które bardzo wąsko reprezentują działalność gospodarczą. Bardzo pozytywnie — i ma to swoje odzwierciedlenie w motywacji płacowej — ocenia się np. przekroczenie planu produkcji. Z reguły jednak nie uwzględnia się przy tym dodatkowych nakładów na ten wzrost poniesionych. Byłoby w złym guście zapytać przy jakiej nadwyżce zatrudnionych, przy ilu godzinach nadliczbowych lub dodatkowych inwestycjach czy nakładach finansowych. Pozytywny jest wzrost wydajności pracy — ale bez pytania, przy jakim wzroście uzbrojenia technicznego. Zdecydowanie negatywny jest wzrost zatrudnienia, szczególnie w grupie pracowników administracji, co przecież skądinąd może być dla przedsiębiorstwa korzystne. Są to bowiem wszystko hasła dnia. W tych warunkach wartościowanie działalności zależne jest od stopnia realizacji wymogów hasła, bez oglądania się na inne sprawy.

* * *

Skutecznie jednak, choć powoli, przechodzimy na inny szczebel wartościowania i oceny. Jego podstawę stanowią tzw. mierniki efektywności. Łączą one w sobie informacje dotyczące zarówno nakładów jak i efektów pracy. Do tej grupy zaliczyć można wskaźniki kosztów, rentowności, produkcji dodanej. Obejmują one wszechstronnie cały proces produkcji. Mogą być tego rodzaju wskaźniki, określające stopień zagospodarowania pojedyńczych tylko czynników produkcji. Wykorzystanie zasobów ludzkich określi wtedy wydajność pracy, bazy wytwórczej — wskaźniki produktywności, materiałów np. wskaźnik zamrożenia zapasów itp. Są to tzw. wskaźniki syntetyczne. Obejmują nie tylko wybrane informacje, ale reprezentują bardzo szeroki obszar zjawisk w ekonomice przedsiębiorstwa. Mają więc dużą pojemność. Ich konstrukcja jest dość złożona. Powstaje umowny szyfr, będący abstrakcją dla niewtajemniczonych. Miernik — z reguły wartościowy — jest więc oderwany od pojedynczych zdarzeń i zjawisk, które działają różnokierunkowo — on je scala w jedną całość. I wtedy wiadomo, czy mimo licznych osiągnięć w realizacji haseł rzeczywiście osiągnęło się jakiś kompleksowy efekt. Oceniając obiektywnie własną działalność przedsiębiorstwo może podejmować odpowiednie decyzje gospodarcze. Takie, które pozwolą uzyskać pozytywną ocenę zewnętrzną — a więc ze strony zjednoczenia, jak i pozytywną samoocenę dla potrzeb wewnętrznych. Ideałem byłaby przy tym możliwość wykazania się faktyczna efektywnością.

* * *

Najistotniejsza jednak dla pracowników sprawa jest związek między kształtowaniem się określonych wskaźników, a ruchoma częścią płac, a nie odstają od tego różnego rodzaju satysfakcje pozamaterialne w postaci awansów, odznaczeń itp. Ponieważ zachęty te przypisywane są tylko do niektórych mierników działalności, waga ich jest różna. I tak np. w naszych kopalniach największe znaczenie posiada aktualnie ilość produkcji, następnie jej jakość wyrażona cena zbytu węgla. System premiowania uwzględnia też wydajność pracy. Wykonanie tych wskaźników wystarcza w zasadzie do uzyskania satysfakcji materialnej i moralnej. Są to oczywiście wskaźniki wynikowe. Aby je wykonać, trzeba odpowiednio pokierować działalnością gospodarczą, operuje się przy tym mnóstwem wskaźników szczegółowych, ster jednak wyraźnie skierowany jest na maksymalizację efektów. Minimalizacja, czy optymalizacja nakładów nie jest tutaj warunkiem koniecznym. Dla gospodarki bowiem w chwili obecnej, ilość węgla odpowiedniej jakości ma znaczenie decydujące. Brak zależności między formami oceny i zachęty, a nakładami na produkcję utworzył dość stabilną sytuację w zakresie podnoszenia na wyższy poziom efektywności działania. Stąd też występująca jeszcze niechęć dla operowania wskaźnikami syntetycznymi, dla podejmowania decyzji w oparciu o rachunek ekonomiczny. Tym większa, że wzrost efektywności wiąże się często z kłopotliwymi zakłóceniami w dotychczasowej pracy oraz z ponoszeniem dużego nieraz ryzyka, jako że maksimum nie pokrywa się często z optimum. Sytuacja w tym zakresie stale się poprawia. Wpływa na to wzrost zrozumienia związków między sytuacją poszczególnego pracownika, czy obywatela, a sytuacją gospodarczą przedsiębiorstwa, czy kraju. Sprzyja temu aktualna polityka gospodarcza, której celem jest wykorzystanie wszystkich rezerw dla budowy rozwiniętego kraju socjalistycznego. Istnieją nie tylko rezerwy proste w gospodarowaniu, które każdy może zauważyć. Są systemy, które w ramach przedsiębiorstwa można udoskonalić, są nawyki które trzeba zmienić, istnieją sprawy warte przemyślenia, wartościowania. Czeka wciąż na rozwiązanie problem: co zrobić by efektywna praca opłacała się w sposób wymierny każdemu. Może warto się nimi już dziś zainteresować?

Z fotografią na Ty

REPORTAŻ TURYSTYCZNY

JERZY BARANOWSKI

Fotograficzny reportaż turystyczny wymaga pewnego wcześniejszego przygotowania organizacyjnego, polegającego głównie na poznaniu charakteru, czasu i miejsca imprezy, którą zamierzamy sfotografować. Rozpoznanie trasy trzeba prowadzić pod kątem ustalenia miejsc efektownych widokowo, a także odcinków najtrudniejszych do pokonania, gdzie występuje największe prawdopodobieństwo zaistnienia ciekawych fotograficznie sytuacji czy emocjonujących momentów. Mając takie rozpoznanie trasy — zwiększamy znacznie szansę wykonania dobrego reportażu z turystycznych wędrówek.

Na własnym przykładzie mogę podać, że biorąc udział w Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunajcu, z góry określam co najmniej jedno miejsce na trasie każdego etapu, gdzie mogę spodziewać się uchwycenia dobrego momentu do sfotografowania. Np. na pierwszym etapie, kilka km za Nowym Targiem, jest jaz, który część uczestników spływu próbuje przeskakiwać na kajaku, co jest efektowne i nie zawsze się udaje. Na drugim etapie Czorsztyn — Krościenko najbardziej emocjonujący jest slalom ustawiony na bystrzach zwanych „ptasim uskokiem", gdzie dzieją się rzeczy dziwne i wspaniałe, a także humorystyczne. Dalej podczas spływu samym przełomem warto wykorzystać co bardziej widokowe i eksponowane miejsca. Na trzecim etapie przed Jazowskiem jest takie miejsce, gdzie koryto Dunajca tworzy wąską „rynnę" lub „warkocz" o dużym nachyleniu, wyłożone ostrymi skałami i olbrzymimi głazami. Przepłynięcie środkiem tej kipieli jest niezwykle emocjonujące i efektowne. We wszystkich tych miejscach, przeważnie po ich pokonaniu, wychodzę z kajaka na brzeg i „czatuję" na odpowiedni do fotografowania moment.

Turyści, wybierający się na rajd czy wycieczkę, życzą sobie pięknej słonecznej pogody. Podobne przekonania panują wśród fotografujących turystów. Uważa się, że słoneczna pogoda jest podstawowym warunkiem udanego rajdu i dobrych zdjęć. Są to jednak tylko pozory, bowiem w rzeczywistości słoneczna pogoda, poza nielicznymi wyjątkami (specjalne efekty, grafika), z punktu widzenia fotografii turystycznej i w ogóle — charakteryzuje się stagnacją, brakiem akcji oraz szalonymi kontrastami krajobrazu. Są to więc zjawiska niekorzystne dla treści i formy obrazów oraz techniki fotografowania. Sytuacja zmienia się diametralnie wraz ze zmianą warunków atmosferycznych. Gdy na szlaku zastanie nas burza, zadymka śnieżna, gwałtowna ulewa, wicher, gęsta mgła, gdy musimy podjąć walkę z tymi żywiołami, pokonywać wezbrane potoki, strome podejścia, grzęznąć w śniegu lub błocie, ślizgać się po skałach i głazach, gdy tracimy orientację, jesteśmy coraz bardziej zziębnięci, zmęczeni, przemoknięci, stagnacja i banalnie sielankowy nastrój pryskają jak przysłowiowa bańka mydlana. Obrazy zaczynają żyć, stają się bardziej plastyczne, dynamiczne, ekspresyjne i przede wszystkim zawierają autentyczną akcję i treść, które przecież są najważniejszymi elementami decydującymi o wartości obrazu fotograficznego.

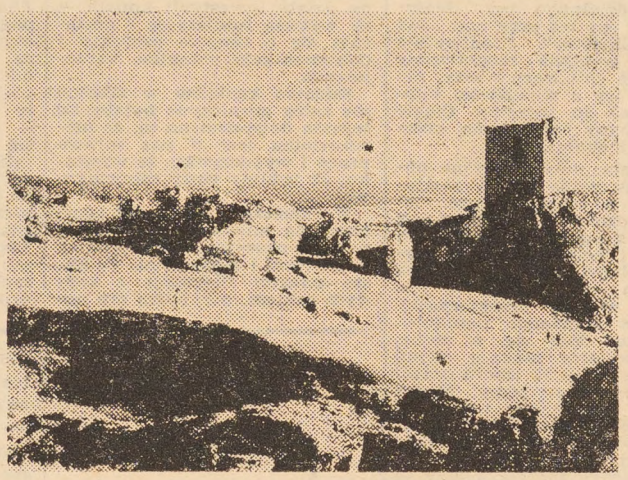

Na szlaku „Orlich Gniazd"
Foto: Zofia Lubczyńska

Jeżeli mówimy o warunkach atmosferycznych, to warto także zwrócić uwagę na pewną porę dnia, o której na ogół zapominają fotografujący turyści. Nie ma piękniejszej pory dnia jak poranek, szczególnie w puszczy i na jeziorze. Warto choć raz wstać wcześniej i obejrzeć poranek, który jest źródłem niecodziennych wrażeń i kopalnią tematów fotograficznych, szczególnie dla ludzi lubiących i znających przyrodę, a więc krajoznawców i turystów.

* * *

Uczestnicząc w różnego rodzaju spotkaniach, wieczorach autorskich, prelekcjach itp. — często spotykam się z pytaniem: jakim aparatem można wykonać najlepsze zdjęcia. Naiwność tego rodzaju pytań wynika z dość powszechnego mniemania o dominującej i nadrzędnej roli poziomu technicznego sprzętu w stosunku do treści i sposobu fotografowania, nie mówiąc już o inwencji autora. Truizmem byłoby tu uzasadniać, że nie tylko jakość techniczna aparatu fotograficznego ma decydujący wpływ na wartość obrazu fotograficznego, ale trzeba podkreślić dość istotną rolę, jaką spełnia dodatkowe wyposażenie, a szczególnie filtry i optyka wymienna.

Aparat fotograficzny wyposażony tylko w obiektyw standardowy, to właściwie dopiero pół aparatu w sensie jego możliwości. Pełną gamę efektów można uzyskać przez zastosowanie optyki wymiennej, to jest nasadek, obiektywów szerokokątnych, obiektywów o przedłużonej ogniskowej i przede wszystkim teleobiektywu. Umożliwia ona wykonywanie zdjęć z bardzo bliskich odległości nawet kilkunastu cm, ujęć panoramicznych, a także znacznych zbliżeń. Szczególną przydatność w praktyce wykazują teleobiektywy, które są niezbędne przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju portretów, reportaży, architektonicznych, zwierząt żyjących na wolności, a także krajobrazów. Znaczne zbliżenia i ostry kąt „widzenia obiektywu" pozwalają na swobodny wybór interesującego nas motywu czy detalu, przy równoczesnej eliminacji elementów zbędnych w obrazie. Charakterystyczną cechą teleobiektywów jest także mała głębia ostrości i skróty perspektywiczne, które można i należy wykorzystać do osiągnięcia większej ekspresji motywu głównego i poprawy plastyczności obrazu, co w fotografii nie tylko turystycznej jest przecież szczególnie istotne.

BOLESŁAW NIEZGODA

DEDYKACJA DO OJCZYZNY

Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

Teraz nam już zająć miejsca
nad Wisłą by opowiedzieć co się tobie zdarzyło
w dzień prawdy

Stare Miasto zrzuca z siebie refleksy światła
a od świtu
wykarmione gołębie
lecą ponad Zamek wznosząc toast
rozwartymi skrzydłami
wczepionymi w błękit

Wilanów pulsuje snem
jeszcze starczy na muzykę:
„Mazurek" Szopena buzuje ogniem
tak się spalają
włosy ostatniej Muzy
Krzysztofie Kamilu moja melancholia
była twoim dramatem
mówiłeś jej po imeniu
Matko
sosen Mazowsza
Wisły
i Piasku
krwi róży i pomyślności
Ojczyzno
obfitością rodzinna jeszcze
zdążysz wierszem serce uchwycić
pracą w gwiazdę zmysłów urosnąć
stąd jesteś blisko
jak sonet zieleni trawy i białości ciała
w tej szczelinie mieszkam

a z grudek ziemi
twoją twarz na oścież wywołam
wracaj
powróć o świcie
do tłumu nieśmiertelnych
w Polskę

Warszawa-Jastrzębie, VII. 1976 r.

Spotkania z fotografią-76

GRAND PRIX POZOSTAŁO W JASTRZĘBIU

W pierwszych dniach lipca obradowało jury II Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Artystycznej „Spotkania z Fotografią — 76", organizowanego przez Oddział PTTK w Wodzisławiu, Muzeum Wodzisławskie, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Jastrzębiu i Jastrzębski Klub Fotograficzny „Niezależni".

Na konkurs w obu działach tematycznych 111 autorów nadesłało 864 fotogramy, w tym w dziale tematycznym „Węgiel" zgłoszono 347 prac — 44 autorów, a do drugiego pt. „Propozycje" — 76 autorów nadesłało 517 prac.

Do konkursu przyjęto w pierwszym dziale tematycznym 71 prac 33 autorów, a w drugim — 134 prace 58 autorów. Ogółem przyjęto 205 fotogramów.

Jury w składzie: Juliusz Garztecki (Warszawa), Andrzej Koniakowski (Katowice), Paweł Pierściński (Kielce), Juliusz Przypkowski (Katowice), Władimir Tiesiołkin (ZSRR) i Jan Zych (Kraków) przyznało następujące nagrody: Grand Prix zdobyła praca Zofii Lubczyńskiej pt. „Uwaga, las!". W dziale tematycznym „Węgiel" medal złoty otrzymał Ryszard Kieca (Wodzisław — JKF „Niezależni"), medale srebrne: Andrzej Janik (Wodzisław — Radlin, JKF „Niezależni") i Mira Kiecówna (Wodzisław, JKF „Niezależni"). Medale brązowe przyznano: Ryszardowi Kozłowskiemu (Oświęcim), Zofii Lubczyńskiej (JKF „Niezależni") i Ginterowi Stillerowi (Opole).

Nagrody specjalne otrzymali: przewodniczącego Zarządu Głównego ZZG — Henryk Adamczyk (Łaziska, JKF „Niezależni"); prezesa Zarządu Głównego SITG — Włodzimierz P. Marszewski (Gdańsk); Komisji Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK — Ryszard Kozłowski (Oświęcim) i dyrektora Muzeum w Wodzisławiu — Jerzy Jenderko (Oświęcim).

W dziale „Propozycje 76", nagrody główne przyznano: medal złoty — Kazimierzowi Koczurowi (Wadowice), medale srebrne: Henrykowi Adamczykowi (Łaziska, JKF „Niezależni") i Ryszardowi Kiecy (Wodzisław, JKF „Niezależni"). Medalami brązowymi nagrodzono prace: Grzegorza Bojanowskiego (Łódź), Antoniego Kolonko (Kraków) i Macieja Mańkowskiego (Środa Wielkopolska). Nagrody specjalne w tym dziale przyznano fotogramom: Ryszarda Staronia (Pułtusk) — nagroda Komisji Ochrony Przyrody Oddziału PTTK w Wodzisławiu, Włodzimierza Kowalińskiego (Poznań) — nagroda Grupy A-74 z Warszawy, Marka Gerstmana (Bytom) — nagroda JKF „Niezależni".

Nagrodę specjalną za tematykę regionalną, ufundowaną przez prezesa Oddziału PTTK w Wodzisławiu przyznano Stanisławowi Pańkowskiemu, nagrodę prezydenta Jastrzębia — Stanisławowi Sputo, a nagrodę prezydenta Wodzisławia — Janowi Swobodzie. Ponadto jury przyznało 27 dyplomów honorowego wyróżnienia, które ufundowali Komisja Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego ZZG i Grupa A-74.

Dowodem zainteresowania i rangi tego konkursu może być zarówno liczba autorów jak i prac nadesłanych na tegoroczne „Spotkania z Fotografią". Ekspozycja nagrodzonych fotogramów przygotowywana jest w Muzeum w Wodzisławiu i otwarta zostanie w połowie września.

Foto: Tadeusz Brzozowski

W KLUBIE ROLNIKA W BZIU ZAMECKIM

Placówka kulturalna w **Bziu Zameckim** posiada wyjątkowe, jak na okolicę warunki lokalowe. Znajduje się bowiem w siedemnastowiecznym zameczku, gdzie zajmuje cztery niewielkie salki z biblioteką, świetlicą i klubokawiarnią jastrzębskiego GS-u. Działające tam dość aktywnie członkinie Koła Gospodyń Wiejskich oraz młodzież spotykają się w kołach zainteresowań, organizują wieczornice dla dzieci i młodzieży, a dwa razy w miesiącu odwiedza placówkę kino.

W roku ubiegłym ośrodek uzyskał I miejsce w konkursie na najaktywniej działający klub wiejski Ziemi Wodzisławskiej. W ocenie uwzględniano wyniki upowszechniania czytelnictwa, poziom prac amatorskich zespołów artystycznych, pracę wśród dzieci i młodzieży, popularyzację sportu i turystyki oraz udział w czynach społecznych.

Amatorzy fotografii opracowali trzy piękne albumy aktualności, stanowiące kronikę wydarzeń wsi. Autorzy jej odbyli uprzednio kurs z zakresu fotografowania w ramach Uniwersytetu Powszechnego TWP Fotoamatorzy z Bzia eksponowali swoje prace w placówkach kulturalnych Moszczenicy, Marklowic i Wodzisławia. Działa tu również kółko recytatorów pod opieką pedagoga Krystyny Materowej z miejscowej szkoły podstawowej.

Placówką od 16 lat kieruje **Pelagia Ciebiecka** — zasłużona działaczka kulturalna. Z kroniki obficie ilustrującej działalność klubu odnotowujemy także kilka spotkań z pisarzami: **Julianem Kawalcem, Tadeuszem Jasińskim i Stanisławem Broszkiewiczem.**

Wiejski Klub w Bziu Zameckim przeżywa wiele trudności organizacyjnych, co dla miejscowej rady klubu i działaczy stanowi znaczną przeszkodę w pracy kulturalnej. Ale to już tylko uwaga pod adresem mecenasa — GS-u w Jastrzębiu, który w przyszłości z pewnością bardziej zainteresuje się swoją placówką.

(bn)

V Biesiada Literacka klubu „Tędy"

5 czerwca br. w sali Zakładowego Domu Kultury w Jastrzębiu urządzono V Biesiadę Literacką, której organizatorami byli: Wydział Kultury Urzędu Miejskiego, Zakładowy Dom Kultury i Klub Literacki „Tędy" im. Tadeusza Peipera. Zaproszeni twórcy z Katowic: poeta Czesław Ślęzak — redaktor wydawnictwa „Śląsk" i prozaik Feliks Netz — redaktor śląskiej „Panoramy" wygłosili prelekcje na temat miejsca poezji we współczesnej cywilizacji oraz nowej fali w literaturze i filmie polskim.

Jury „Turnieju Jednego Wiersza", któremu przewodniczył Czesław Ślęzak spośród 48 nadesłanych utworów młodych poetów województwa katowickiego, przyznało nagrodę główną Zdzisławowi Nakielskiemu z Rybnika. Dwa wyróżnienia otrzymali: Joanna Wąwoźna z Jastrzębia i Andrzej Pańta z Dąbrówki Wielkiej.

Powołane przez uczestników biesiady literackiej jury nagrodą publiczności uhonorowało Krystiana Pryndę z Katowic, któremu wręczono „Noctes aninenses" K. I. Gałczyńskiego, w pięknej edycji wydawnictwa „Czytelnik". Wszystkie nagrody ufundowały instytucje organizujące imprezę — Wydział Kultury Urzędu Miejskiego i ZDK w Jastrzębiu.

Za najciekawsze liryki — zdaniem fundatorów — zgłoszone na turniej poetycki uznano wiersze Joanny Wąwoźnej z Jastrzębia. (bn)

Koncerty estradowe dla załogi „XXX-lecia PRL"

Ponad 90 procent pracowników kop. „XXX-lecia PRL" zmuszonych jest dojeżdżać do pracy nieraz z odległych miasteczek i osiedli. Trudno im korzystać z imprez kulturalnych organizowanych na terenie miasta. Dlatego dużym powodzeniem cieszą się widowiska urządzane przez kierownictwo kopalni w zakładowej sali zbornej.

Ostatnią imprezą przed sezonem urlopowym był występ znanych artystów estradowych: „Silesia Singers", „Pro-Contra" „Czerwono-Czarnych" oraz piosenkarki Zofii Borcy i artysty bułgarskiego Lwa Terissa. (M)

Z ŻYCIA MIASTA

DNI MŁODOŚCI

W dniach 22—25 lipca br. odbędą się w naszym mieście Dni Młodości, organizowane przez Zarząd Miejski ZSMP przy współpracy Samorządu Mieszkańców nr III.

Opracowany program imprez przewiduje wiele atrakcji zarówno dla dzieci, jak też młodzieży starszej i dorosłej części społeczeństwa Jastrzębia.

Dzieci do lat dwunastu wezmą udział w różnego rodzaju konkursach: rysowanie kredą na asfalcie, wyścigi rowerowe, wyścigi w workach, oraz bieg przełajowy ulicami miasta. Amatorzy muzyki młodzieżowej z przyjemnością zapewne wysłuchają występów zespołów, działających przy jastrzębskich instytucjach i zakładach pracy. Dla miłośników sportu przygotowano pokaz judo oraz zawody strzeleckie. Poza tym program przewiduje dwie imprezy wieczorne: projekcję filmu fabularnego i zabawę taneczną przy magnetofonie.

Wszystkie gry, zabawy, rozgrywki sportowe i konkursy odbędą się na powietrzu w sąsiedztwie budynków handlowo-usługowych trzeciej dzielnicy Jastrzębia.

Młodzież naszego miasta zgodnie z hasłem — bawić się i pracować — weźmie udział 24 lipca br. w czynie społecznym przy dalszym zagospodarowaniu jaru między ulicami Mazowiecką i Wielkopolską.

Decyzja organizowania Dni Młodości w Jastrzębiu zapadła na posiedzeniu Prezydium ZM ZSMP 16 czerwca br. Termin ich trwania przewidziany jest w maju każdego roku w czasie obchodów Dnia Zwycięstwa. Wyjątkowo teraz bawić się będziemy w lipcu. (es)

JASTRZĘBIE NA EKRANIE

Wielu mieszkańców Jastrzębia miało możność oglądania filmu dokumentalnego nakręconego przez warszawskich operatorów Stanisława Niedbalskiego i Stanisława Martuszewskiego. Film jest pięknym dokumentem nowego socjalistycznego miasta i jego mieszkańców.

Podobny film, z tym, że nakręcony bardziej pod kątem jego uroków współczesnej architektury i całościowych rozwiązań urbanistycznych powstaje z inicjatywy katowickiego „Miastoprojektu". Będzie to druga tego typu wizytówka naszego, coraz piękniejszego miasta. (M)

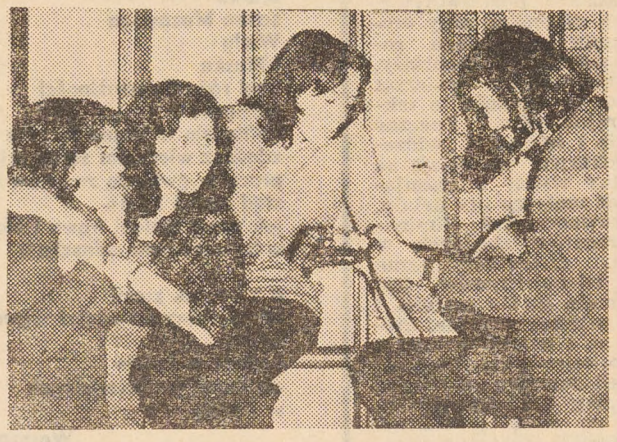

W LETNIM SŁOŃCU - LETNIE MARZENIA

Upalne lato 1976. Na zachodzie Europy katastrofalna susza. Coraz częściej mówi się i pisze o skutkach upałów we Francji i RFN. Ostatnie dni czerwca i początek lipca przyniosły nam słoneczną pogodę. Na chodnikach, w autobusach spotykamy coraz więcej znajomych opalonych na urlopach w kraju i za granicą. Część z nas sposobi się do wyjazdu na wczasy zakładowe albo do dziadków na wieś, by wypocząć pod gruszą lub pomóc przy żniwach. Ożywiony ruch panuje przy straganach z owocami, kioskach z lodami, przy saturatorach z wodą sodową. Niesłabnącym powodzeniem cieszą się nieliczne w okolicy baseny kąpielowe. Rzadko kiedy uświadamiamy sobie mocniej potrzebę ich budowy. Zobaczmy, jaki tłok panuje na basenach w Jastrzębiu — w Ośrodku Wczasów Niedzielnych kop. „Moszczenica" czy też przy kop. „Manifest Lipcowy". Tradycyjnie kiepsko wygląda zaopatrzenie w napoje chłodzące i lody, nie mówiąc już o możliwości kupna czegoś do jedzenia. Ciągle te problemy załatwiamy połowicznie i chałupniczo.

Okoliczne pola i jary na obrzeżu Jastrzębia IV i V zamieniły się w rozległe plaże. Całymi rodzinami korzystamy z kąpieli słonecznych. Jakie to zdrowe i potrzebne — zwłaszcza dla ludzi węgla, ciężko pracujących pod ziemią — nie trzeba nikogo przekonywać. Kiedy w godzinach południowych żar leje się z nieba, mniej odporni szukają cienia pod drzewami. W cieniu drzew snują letnie marzenia. Marzy się nam mianowicie, by w ciekawej konfiguracji terenu jastrzębskich osiedli powstało co najmniej kilka basenów z prawdziwego zdarzenia. Czy są to marzenia wygórowane? Na pewno nie! Mieszkańcy Jastrzębia, to pracownicy kopalń: „Ja strzębie", „Moszczenica", „Manifest Lipcowy", „Borynia" i „XXX-lecia PRL". Pięć wielkich, prężnych zakładów, których samorządy robotnicze i kierownictwa wielokrotnie dawały dowody troski o sprawy bytowe i socjalne swoich załóg. Z inicjatyw społecznych zrodziły się dzieła pomnikowe, takie jak szpital górniczy, Dom Kultury kop. „Jastrzębie" ośrodek wczasów niedzielnych kop. „Moszczenica". Można by wymienić wiele obiektów zbudowanych dla swych załóg przez kopalnie. Istnieją piękne plany obiektów rekreacyjnych w Jastrzębiu. Trzeba by społecznym wysiłkiem samorządów i załóg kopalń przyspieszyć ich realizację. W konsultacji z głównym architektem Jastrzębia należałoby znaleźć lokalizację dla co najmniej pięciu basenów kąpielowych! Rzucamy więc hasło na miarę możliwości i ambicji braci górniczej: „każda kopalnia buduje w Jastrzębiu basen kąpielowy!"

Jesteśmy przekonani, że realna jest możliwość wygospodarowania przez każdą kopalnię odpowiednich środków finansowych i materiałów na ten cel, że znajdzie się odpowiedni sprzęt dla wykonania prac ziemnych. Na wstępie liczymy na działy inwestycji kopalń — że wykażą inicjatywę i postarają się o typowe projekty i dokumentacje obiektów kąpielowych.

Budowa kąpielisk w mieście dla załóg górniczych byłaby kolejnym dowodem na to, że nierozdzielna jest u nas sprawa pracy i wypoczynku, że wszystko, co robimy służy człowiekowi.

W słoneczne, letnie dni spójrzmy na miasto, które rosło z nami, z naszymi aspiracjami za wodowymi i życiowymi. To nasze miasto! Pięknieje z każdym rokiem, przybywa mu nowych domów, mieszkań i pawilonów handlowych. Upuśćmy wodze wyobraźni! Za kilka lat jeśli znajdą się ludzie czynu w samorządach robotniczych kopalń, będziemy mieli kilka własnych kąpielisk, pięknie wkomponowanych w tereny osiedli. Czekamy więc na podjęcie rzuconego przez nas hasła. Czekamy na odzew dyrekcji kopalń, samorządów robotniczych i działów inwestycji, czekamy na inicjatywę rad zakładowych i organizacji młodzieżowych. Zbawienne dla sprawy byłoby podjęcie jej jeszcze teraz — w okresie letnim, kiedy doskwiera nam upał i najdotkliwiej odczuwamy brak basenów kąpielowych. Jeśli hasło nasze stało się kiedyś rzeczywistością — Jastrzębie ma szansę stać się ewenementem w skali nie tylko krajowej. Pod względem czystości atmosfery jest to chyba jedyne wielkie miasto górnicze w Europie, gdzie oddychamy świeżym powietrzem. Trzeba zrobić wszystko, by mimo rozmachu i swej wielkości zachowało Jastrzębie cechy uzdrowiskowe. (mp)

A co z usterkami?

Powszechnie wiadomo, iż wielkość budownictwa mieszkaniowego limitują nie tylko zasoby materiałów budowlanych, lecz również moce przerobowe przedsiębiorstw wykonawczych. Zwiększone dostawy sprzętu mechanicznego rozładowują stopniowo trudności wykonawców, jednak na pełne rozwiązanie problemu trzeba jeszcze poczekać. Fakt ten nie zwalnia wszakże firm budowlanych od pełnego wywiązywania się z przyjętych zobowiązań wobec inwestorów. Niestety, świadomość tego nie jest jeszcze powszechna. Przykładem może być postawa Zakładu Remontowo-Budowlanego w Rybniku. W 1972 roku zakończył on budowę osiedla szkód górniczych w Moszczenicy. Wprawdzie w przeciągu roku usunięte zostały zauważone podczas odbioru budynków braki i niedoróbki, ale nie oznacza do pełnego wywiązywania się z obowiązków. Po zasiedleniu osiedla okazało się, iż istnieje jeszcze szereg usterek w poszczególnych blokach. Odpowiednie komisje sporządziły wykazy i ustaliły terminy ich usunięcia. Usterek tych było sporo. Pierwszy termin ich usunięcia — ustalony na dzień 28. II. 1975 r. — nie został dotrzymany. W tej sytuacji następna komisja zażądała, aby wykonawca wywiązał się ostatecznie ze swych zobowiązań do 15. II. 1976 r. I to żądanie zostało również zlekceważone. Trudno bowiem inaczej określić postawę ZRB w Rybniku. Czyniono wprawdzie pewne wysiłki w celu dopełnienia obowiązków, ale ich efekty okazały się groteskowe. W protokole komisji ujęto m.in. konieczność wymiany drzwi pokojowych. Wykonawca dostarczył je więc, ale na miejscu okazało się, iż są one nieodpowiednich wymiarów, nie oszklone i nie pomalowane. Podobnie wyglądała sprawa wymiany zamków w drzwiach. Przysłano fachowca, który obejrzał wszystko dokładnie i zakomunikował, iż udaje się do magazynu po niezbędne części. Zjawił się po dwóch tygodniach tylko po to, żeby zabrać pozostawione narzędzia. Niebawem zaś nadeszło pismo komunikujące, iż zgłoszone usterki zostały usunięte. Wzmiankowane pismo informuje o wymianie drzwi i poprawieniu schodów zewnętrznych, co mija się z prawdą.

W tej sytuacji trudno się oprzeć stwierdzeniu, że zakrawa to na zwyczajne kpiny. A co z pozostałymi usterkami? Wszak protokoły komisji ujmują ponadto wymianę wykładziny podłogowej — przybitej gwoździami do podłoża i zniszczonej podczas robót wykończeniowych, przebudowę trzonu kuchennego i kilka drobniejszych napraw. Administrator budynków wielokrotnie ponaglał firmę budowlaną do usunięcia wszystkich usterek. Apele te pozostały jednak bez żadnej odpowiedzi. W tej sytuacji wydaje się, iż tylko interwencja władz administracyjnych miasta może doprowadzić do pomyślnego zakończenia sprawy ciągnącej się już trzeci rok (sza)

Ktokolwiek widział...

Pilnie poszukujemy w kioskach „Ruchu" i sklepach branży kosmetycznej olejku do opalania. Zniknął on mniej więcej w połowie maja i dotychczas nie powrócił na półki kiosków i sklepów. Ktokolwiek widział zaginionego w jakiejkolwiek postaci — płynnej, stałej czy w aerozolu — proszony jest o szybkie powiadomienie telefonicznie lub listownie naszej redakcji. Nagrodą będzie wdzięczność tych wszystkich, którzy uchronili swą skórę przed oparzeniami. (mp)

Kto na to pozwolił?

Istnieje ustawa, w myśl której nie wolno zakłócać spokoju mieszkańców miast w godzinach nocnych. Wynikałoby z tego, że o każdej innej porze dnia mamy prawo sprowadzić do swojego mieszkania dziesięcioosobowy zespół muzyczny wyposażony w wzmacniacze o sile 100 W i przy tym ogłuszającym huku bawić się do późnych godzin wieczornych. Nikt logicznie myślący nie weźmie takiej interpretacji serio. Okazuje się jednak, że są wyjątki. Przykładem może być ADM nr 3 przy ul. Pomorskiej.

Do niej to mieszkańcy bloku 25 przy ul. Pomorskiej napisali jesienią ubiegłego roku wniosek z prośbą o wydanie zakazu pracy olbrzymiej, huczącej cały dzień od godziny 6 do 22 w mieszkaniu na III piętrze maszyny dziewiarskiej. Została ona zamontowana przez jedno z przedsiębiorstw dziewiarskich w Bielsku-Białej w ramach tzw. pracy chałupniczej. W ten sposób trzecia kondygnacja czteropiętrowego bloku stała się halą fabryczną. Jak w takich warunkach mają odpoczywać rodziny górników, którym dobowy rytm życia wyznaczają trzy zmiany?! Kto wydał na to zezwolenie? Kierownictwo ADM nr 3 jak dotąd nie zrobiło nic w tej sprawie. Nawet na naszą interwencję telefoniczną nikt z urzędników wspomnianej instytucji nie potrafił wyjaśnić powodu braku odpowiedzi. Sprawę tą przekazaliśmy do Urzędu Miejskiego. Mamy nadzieję, że tym razem mieszkańcy wspomnianego domu nie będą czekali na odpowiedź latami. (M)

Hotele robotnicze spełniają rozliczne funkcje, ale przede wszystkim stanowią tymczasowe lokum dla oczekujących na własne mieszkanie. Nie oznacza to wcale, że można je traktować jako przechowalnie skromnego bagażu i noclegowiska. Winny one zapewniać znośne warunki egzystencji i w jakimś stopniu zastępować własny dom. Większość zakładów pracy wykazuje rzetelną dbałość o hotele robotnicze. Wiele zależy też od personelu hoteli. Niekiedy jednak zdarza się, iż nawet najlepsze intencje godzą w tych, którym miały ułatwić życie.

Hotel czy koszary?

Jest tak w niektórych naszych Domach Górnika. Uznano np. za celowe budzić idących do pracy na pierwszą zmianę. Inicjatywa godna uznania, ale sposób — w jaki zabrano się do dzieła — irytujący. Otóż trębacz obchodzi codziennie przed godziną piątą rano budynek hotelu dookoła i wygrywa sygnał pobudki. Stawia w ten sposób na nogi wszystkich mieszkańców, a także lokatorów sąsiednich domów. A przecież wiadomo, iż tylko część z nich musi zrywać się o tej porze. Dobra intencja okazuje się być niczym innym jak tylko jeszcze jednym sposobem zakłócania spokoju publicznego. Trudno się z tym godzić. Wszak hotel robotniczy to nie koszary wojskowe. Może zechcą to wreszcie zrozumieć owi „racjonalizatorzy", którym przy okazji polecamy lekturę „Regulaminu porządku domowego". (sza)

Konkurują ze słońcem

Okazuje się, iż nawet lektura najzwyklejszego kalendarza terminowego może być nie tylko pouczająca, ale i przynosząca wymierne w złotówkach korzyści. Polecamy ją w szczególności ludziom odpowiedzialnym za oświetlenie naszego miasta. Znajdują oni tam np. informację, że od 11 do 18 lipca br. słońce wschodzi między godziną 3.28 a 3.36, zachodzi zaś pomiędzy 19.55 a 19.47. I jaki z tego pożytek? — może ktoś zapytać. Sądzimy, iż najbardziej zainteresowani domyślają się już o co nam idzie. Sprawa jest banalnie prosta. Chodzi po prostu o to, aby o właściwej porze włączać i gasić oświetlenie uliczne. Zapewne większość mieszkańców zauważyła, iż lampy uliczne świecą się z reguły do godziny 6.30, a niekiedy i znacznie dłużej. Wszyscy więc zadają sobie pytanie: w jakim celu, skoro słońce wschodzi trzy godziny wcześniej? Łatwo obliczyć straty, na jakie narażeni jesteśmy codziennie z tego powodu. Uważamy, że czas już skończyć z tym bezmyślnym marnotrawstwem. A co sądzą o tym ludzie odpowiedzialni za obecny stan rzeczy? (sza)

Inspektorom Sanepidu pod rozwagę

Mamy więc pełnię lata z całą gamą bakteryjnych zagrożeń. W koszach i obok nich przy placu targowym sterty odpadków i gnijących owoców z niezliczonymi rojami much. Podobne obrazki wpadają w oko i... nazdrza przy śmietnikach na zapleczach sklepów spożywczych i warzywniczych, przy straganach i kioskach. Można więc sądzić, iż większość pracowników gospodarki komunalnej i administracji jest na urlopach. W sklepach spożywczych nie zauważono lata. Mięso wyłożone na ladach w zaduchu i upale zachęca muchy do składania jaj na schabach i polędwicach ku pożytkowi owadziej generacji, a nam na zgubę. Czyżby wszyscy inspektorzy sanitarni wyjechali z Jastrzębia i nabierają sił do nowych działań w Międzyzdrojach?

Mieszkańcy domów przy placu targowym wybierają się ze zbiorową petycją do Ojców miasta, by w oknach zainstalować moskitiery, bo normalnie okien otwierać nie pozwalają chmary much!

Kanikuła nie może rozklejać nas na wszystkich odcinkach — zwłaszcza tam, gdzie zagrożone jest ludzkie zdrowie! (mp)

Targowisko śmietnikiem?

Sieć sklepów warzywniczo-owocowych stosunkowo najlepiej rozwinięta jest w Zdroju, ale i tak nie zaspakaja w pełni potrzeb mieszkańców. Pomijamy kwestię niedostatecznego zaopatrzenia ich w warzywa i owoce, akcentując jedynie fakt iż prawie zawsze trzeba ustawiać się w długiej kolejce. Sytuację ratuje nieco istniejące targowisko, na którym stopniowo wzrasta podaż warzyw i owoców, co jest zjawiskiem pocieszającym. Równocześnie jednak daje się tu zaobserwować pewne tendencje, które zaczynają niepokoić.

Na placu targowym ustawiono estetycznie wyglądające stoiska, ale przestały one już wystarczać przekupniom. Zaczęli więc klecić przeróżne dobudówki i dodatkowe zadaszenia z czego się tylko da więc z napół zmurszałych desek, ściągniętych pewnie ze śmietnika płyt i temu podobnych materiałów. Widok ten przywodzi niewesołe skojarzenia. Pogiębia je jeszcze panujący tu bałagan. Wokół stoisk piętrzą się stosy papierów, zeschniętych liści. Przekupnie najwyraźniej nie wykazują żadnej troski o porządek na targowisku. Panującą tu sytuacją powinny więc zainteresować się odpowiednie władze i przywołać odpowiedzialnych za ten stan rzeczy do porządku. (sza)

Ogłoszenie drobne

Unieważniam legitymację Funkcjonariusza Miejskiej Służby Porządkowej w Jastrzębiu na nazwisko STANISŁAW GÓRA.

DZIĘKUJEMY

Przygotowujące się do Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej Szkół Podstawowych siatkarki Szkoły Podstawowej Nr 7 w Jastrzębiu wraz ze swą trenerką R. Polczyk przesłały do naszej redakcji pozdrowienia z obozu w Pszczynie. Serdecznie dziękujemy i życzymy sukcesów.

Ryczące głośniki

Wielu jest jeszcze takich, którzy żyjąc w myśl maksymy „wolność Tomku w swoim domku" zatruwają życie swoim sąsiadom. Huczne imieniny, rocznice i inne uroczystości przy gęsto i często zakrapianym stole połączone z domowym dansingiem przy adapterze nie jeden raz były przyczyną awantur pomiędzy lokatorami. Nie one jednak, chociażby ze względu na okazjonalny charakter tego typu imprez, są najuciążliwsze. **Stokroć gorszy jest osobnik, który nie zdążył przyswoić sobie elementarnych zasad współżycia między ludźmi.**

Takim właśnie jest jeden z mieszkańców Domu Górnika Nr 3 **kop. „XXX-lecia PRL"**, któremu przydzielono pokój na 3 piętrze. Od wczesnych godzin rannych do późnej nocy urządza wszystkim mieszkańcom pobliskich bloków przy ul. Krakowskiej darmową dyskotekę, puszczając ogłuszającą muzykę przez potężne głośniki wystawione w tym celu w oknie swego pokoju. Jak to tej pory nie skutkują interwencje u kierownictwa Domu Górnika. **W imieniu dziesiątek rodzin żądamy od osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy wyciszenia domorosłego dysdżokeja. (M)**

URLOP I CZTERY KÓŁKA

Posiadacze samochodów mają już sprecyzowane plany urlopowych wyjazdów. Corocznie setki jastrzębian wyjeżdżają do Bułgarii, Rumunii. Coraz częstsze są również wyjazdy do Grecji, Turcji, Austrii Włoch i Francji. Przed wyjazdem za granicę warto poczynić odpowiednie przygotowania. Podajemy garść informacji w oparciu o doświadczenia wyjeżdżających w latach ubiegłych.

Sprawa podstawowa, to sprawny samochód z zapasem części i zaopatrzenie się w niezbędne dokumenty, zwłaszcza karnety międzynarodowej pomocy drogowej i ubezpieczenie „Warta" (do strefy dolarowej). Z tym ostatnim należy się dokładnie zapoznać, bo niedopełnienie formalności w razie kolizji lub wypadku spowodować może kłopoty z uzyskaniem po powrocie do kraju odszkodowania za wypadek.

Co z sobą zabieramy? Jeśli nawet jedziemy z całą rodziną, to bierzemy tylko niezbędne ubiory. Nie opróżniamy szaf z wszystkich kreacji. Pamiętajmy, że jeśli jedziemy jako turyści np. na camping — musimy zabrać niezbędny sprzęt turystyczny, a więc namiot, materace, kuchenkę i butle gazową. Jeśli nie mamy zapewnionego wyżywienia — bagażnik musi pomieścić zapas jedzenia na zaplanowany okres pobytu. Jeśli wśród artykułów żywnościowych m.in. konserw, zapraw koncentratów, pierożków Tortellini znajdzie się miejsce na ziemniaki — to np. w Bułgarii przekonamy się, że są one tam znacznie droższe niż brzoskwinie. Należy jednak wybrać ziemniaki zdrowe, bo w przeciwnym razie po kilku dniach w upale przekonamy się, że zaczną się gwałtownie psuć i trzeba je będzie wyrzucić. Dobrze jest zabrać ze sobą syfon z dużym zapasem nabo. Soki do syfonów kupimy albo po drodze w Czechosłowacji lub na miejscu. Rumuni i Bułgarzy produkują wspaniałe syropy, a można je kupić wszędzie.

Do ważnego wyposażenia turystycznego zaliczamy 5—10 litrowy kanister na wodę W Karpatach rumuńskich będziemy wielokrotnie się zatrzymywać koło przydrożnych ujęć wodnych, by nabrać wody. Potrzebna będzie do picia, gotowania i mycia. Trasa przejazdu przez Rumunię jest bardzo długa i trwać będzie kilka dni. Stanowczo odradzamy bicia rekordów w szybkim połykaniu kilometrów. Pokonywanie przestrzeni warto połączyć ze zwiedzaniem ciekawych miast. Polecamy trasę do Bułgarii od Cieszyna poprzez Tatry Słowackie (przepiękna widokowo!) z postojem za Popradem we wsi Ganovce — zjechać 3 km od trasy międzynarodowej E-85 na południe za drogowskazem do wsi o tej nazwie. Tam sporządzamy posiłek, kąpiemy się w basenie miejscowej termy uzdrowiskowej — źródło siarkowe ma temp. wody 25 st. C. Dalej jedziemy do Koszyc. Granicę węgierską przekraczamy w Senie, kierując się na Miskolc. Tu szukamy krótkiej drogi do Debrecen. Kluczymy po mieście. Oznakowanie nie jest najlepsze, ale uczynni Węgrzy pokażą nam drogę i trochę przy pomocy mapy, trochę przy pomocy rąk dogadamy się i jedziemy dalej. Uwaga dla kierowców — na ziemi węgierskiej uważać musimy na stada krów Czasami przechodzące stada zmuszą nas do krótkich postojów. Przy okazji zauważamy iż liczne stado podąża do wsi bez ludzkiej opieki, a krówki bezbłędnie trafiają pod furtkę gospodarza i ryczeniem oznajmiają swe przybycie. Z Detrecen kierujemy się na Oradeę, Sibiu i drogą E-15A wpadamy na piękną autostradę, którą dojedziemy do Bukaresztu. Na autostradzie znów musimy uważać, by nie wpaść na stado krów. Chociaż autostrada nie krzyżuje swoich pasm z innymi szlakami, ma nowoczesne mosty i wiadukty, to często musimy hamować, bo w poprzek drogi przegania się krowy.

Trasa w Rumunii widokowo przepiękna, ale w Karpatach zwłaszcza i dla kierowcy i samochodu męcząca. Jeśli więc uznamy, że temperatura silnika i płynu chłodnicowego jest bliska wrzenia, ratujemy silnik przed zniszczeniem... włączeniem ogrzewania, nawet jeśliby rodzinę trzeba było rozebrać do spodenek. Przy jeździe w upale i w korkach drogowych, to jedyny sposób na to, by można było jechać dalej bez potrzeby stawania i chłodzenia silnika. Czasami stawanie jest wręcz niemożliwe. Część trasy rumuńskiej prowadzi przez tereny płaskie, nizinne. Jest to dość monotonne. W przeciwieństwie do terenów górskich o ciekawej zabudowie, o pięknych ogródkach przydomowych i miejscami ożywionych wyrobami ludowego haftu sprzedawanego przy drodze — tereny nizinne witają obcego turystę wysokimi płotami wsi, za którymi widać tylko dachy domów. Uderza nas przykry zapach. Początkowo nie wiadomo czy zamykać okna samochodu, czy włączyć wentylator, ale wszystko to i tak nie pomaga Ów dokuczliwy smrodek wystę puje zwłaszcza tam, gdzie nie widzi się setkami kilometrów lasów. Dzieje się tak za sprawą bydlęcego nawozu suszonego na słońcu i układanego w sterty koło domostw, a służącego jako... opał.

Na drogach Rumunii jeździ się szybko i dość nieostrożnie. Kierowcy ciężarówek zwłaszcza nie lubią być wyprzedzani. Kiedy będziemy sygnalizować wyprzedzanie, dodadzą gazu i pojadą ile sił w silniku, nawet jeśli będą holować przyczepę. Główne trasy mają dobre. Z Bukaresztu warto nadłożyć trochę drogi i trasą E-15 pojechać do Constancy, by poznać kurorty riwiery rumuńskiej.

Są tu piękne, nowoczesne ośrodki wczasowe. Dobrze przecież wiedzieć, jak wygląda Mamaja czy Eforie Nord i Sud. Granicę słonecznej Bułgarii przekraczamy w Vama Vehe. Czeki możemy na granicy zamienić na leva. Będą nam potrzebne na benzynę i soczyste brzoskwinie. Szarżować na drogach nie radzimy. Dozwolona szybkość 100 km na godzinę, droga wzdłuż czarnomorskiego wybrzeża jest kręta. Egzotyką dla nas są nie tylko pasące się osiołki, ale przede wszystkim winnice i gaje brzoskwiniowe. Po drodze Warna, duże miasto, port i wielki ośrodek wypoczynku. Rodaków spotkamy tu na każdym kroku — i w mieście i na plaży. Znajomość historii nakazuje nam odnaleźć miejsca poświęcone królowi Warneńczykowi. Jadąc wzdłuż wybrzeża możemy obejrzeć Złote Piaski, Albenę, Drużbę, zabytkowy Nesebyr i po kilka dni spędzić na campingach od Warny po Miczurin nad granicą turecką. Cen usług i żywności nie podajemy. Wiadomo, że w ostatnim okresie również w Bułgarii podrożały hotele, campingi i benzyna.

Jadąc samochodem warto zrobić sobie kilkudniową wycieczkę w głąb Bułgarii. Trasę powrotną zaplanować należy tak, by po drodze zwiedzić np. Starą Zagorę i Wieliko Tyrnowo starą stolicę Bułgarii i poprzez Bałkan środkowy wrócić do przejścia granicznego w Ruse na Dunaju. Większość polskich turystów w drodze powrotnej z Ruse kieruje się w stronę Budapesztu. Tu ważna przestroga: nie próbujmy skracać drogi z Ruse przez miasto Aleksandria do międzynarodowej drogi E-94 w Crajovej by kierować się na Węgry od strony południowo-wschodniej przez Timisoare i Szeged. Mapy kłamią. Za Giurgia asfalt się kończy i wpadamy w wyboistą drogę polną i będziemy tak piłować jedynką i dwójką wśród słoneczników i kukurydzy ponad 80 km! Radzimy więc trzymać się wszędzie dróg głównych, by uniknąć niespodzianek. Docieramy do kraju ludzi szczególnie nam przyjaznych. Wypoczęci i opaleni zwiedzamy pobieżnie naddunajską stolicę węgierskich przyjaciół: parlament, Wzgórze Gelerta i Basztę Rybacką a następnie zmierzamy już prosto do kraju.

Życzymy udanego urlopu i słońca na rumuńskich i bułgarskich plażach! Zdrowie bliskich i świeżo poznanych bułgarskich przyjaciół pić (z umiarem!) radzimy rakiją z winogron (grozdowaja rakija). Szerokiej drogi na międzynarodowych trasach! (mp)

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Naszych Problemach" nr 6-7/33-34 w rubryce „Listy do Redakcji" w sprawie, jak to nazwała osoba pisząca, „udziwnień" w tradycyjnym nazewnictwie instytucji wyjaśniam:

Urząd Wojewódzki — Wydział Handlu i Usług w Katowicach pismem nr HU-III f-717/75 z dnia 4 sierpnia 1975 roku polecił, aby wraz z wzrastającym zapotrzebowaniem i wzrostem produkcji pieczywa i wyrobów ciastkarskich usprawnić organizację obrotu wyrobami piekarskimi. Jednym z kierunków działań w tym zakresie, zgodnych z wytycznymi zawartymi w wymienionym piśmie jest rozwijanie sieci sklepów specjalistycznych typu „Dom Chleba", prowadzących sprzedaż pełnego asortymentu pieczywa i wyrobów ciastkarskich. Dodaje że nie jest to „szyldowa nowość" Jastrzębia tylko jedna z pierwszych placówek tego typu na naszym terenie. Natomiast sprawa jakości pieczywa i jego wyglądu, niejednokrotnie była tematem odbywających się w tutejszym Wydziale Handlu i Usług zespołów piekarniczych. Notuje się pewne osiągnięcia — wprowadzono do sprzedaży asortyment pieczywa specjalistycznego oraz wyrobów ciastkarskich, jednakże sytuacja jeszcze nie jest zadawalająca i w dalszym ciągu czynione będą starania o jej poprawę.

Zdziwiony jestem jednocześnie treścią innej notatki, umieszczonej również w wymienionym na wstępie numerze „Naszych Problemów" a zatytułowanej „Dywan od... konika".

Zgodnie z przeprowadzonym postępowaniem wyjaśniającym w powyższej sprawie wynika, że w dotychczasowej działalności placówki, zarówno kierownik jak i personel sklepu nigdy nie wydawał „karteczek" uprawniających do kupna dywanów wg kolejności. W pierwszym okresie po uruchomieniu jedynego na terenie naszego miasta sklepu prowadzącego sprzedaż dywanów, jak zresztą w przypadku uruchamiania nowych placówek innych branż — notowano wzmożoną siłę nabywczą i z inicjatywy zgromadzonych, oczekujących na dostawę towarów klientów, przez nich samych sporządzane były listy regulujące kolejność dokonywania zakupu.

WICEPREZYDENT MIASTA
(—) Konrad Ogaza

Foto: Jan Jopek

REGULAMIN KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO

MY JASTRZĘBIANIE 76

1. Konkurs jest dostępny dla wszystkich fotografujących.
2. Każdy uczestnik konkursu może nadesłać nieograniczoną liczbę prac czarno-białych lub barwnych odpowiadających założeniom konkursu.
3. Konkurs organizowany jest w dwóch sekcjach. Sekcja I obejmuje fotogramy pojedyncze. Sekcja II obejmuje zestawy tematyczne.
4. Formaty fotogramów:
   — dla prac pojedynczych bok krótszy nie mniejszy niż 24 cm, dla prac barwnych 18 cm, bok dłuższy nie większy niż 40 cm,
   — dla zestawów: format poszczególnych prac dowolny z tym, że zestaw nie może zajmować więcej niż 1,0 m kw. powierzchni wystawowej.
5. Na odwrocie każdej pracy należy podać: nr kolejny pracy, tytuł pracy, imię i nazwisko autora oraz dokładny adres. Zestawy powinny być jednoznacznie oznaczone oraz powinna być podana kolejność i sposób rozmieszczenia prac w zestawie (szkic lub opis na odwrocie zdjęć oraz w karcie zgłoszenia).
6. Jeden autor może dostać więcej niż jedną nagrodę.
7. Prace nagrodzone i wyróżnione będą sukcesywnie reprodukowane na łamach „Naszych Problemów" z zachowaniem praw autorskich.
8. Prace w płaskich usztywnionych opakowaniach należy nadsyłać na adres redakcji „Naszych Problemów" w terminie do dnia 20 sierpnia 1976 roku.
9. Wszystkie prace będą przez organizatorów traktowane z najwyższą starannością. Organizatorzy konkursu nie biorą jednak odpowiedzialności za zaginięcie lub uszkodzenie prac w czasie transportu. Organizatorzy nie biorą również odpowiedzialności za pomyłki spowodowane niedokładnym lub nieczytelnym opisaniem prac i karty zgłoszenia.
10. Nagrody: I — 2000 zł, II — 1500 zł, III — 1000 zł oraz nagrody specjalne Prezydenta Miasta Jastrzębie Zdrój, Wydziału Kultury UM w Jastrzębiu, „Naszych Problemów", JKF Niezależni. Jury ma prawo nie przyznać wszystkich nagród, zaproponowania zwiększenia ich liczby lub innego ich podziału.
11. Ostateczna interpretacja warunków uczestnictwa należy do organizatorów konkursu.
12. Komisarzem konkursu jest Stanisław Sputo (JKF „Niezależni"). Wszelkich informacji dodatkowych na temat konkursu udziela redakcja „Naszych Problemów".

REGULAMIN OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU LITERACKIEGO

Redakcja „Naszych Problemów" oraz Rejonowy Ośrodek Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy im. Tadeusza Peipera w Jastrzębiu organizują konkurs poetycki pod hasłem:

„CZŁOWIEK WOBEC ŚRODOWISKA URBANISTYCZNEGO"

1.

Zgłoszone trzy utwory powinny dotyczyć przemian społeczno-gospodarczych i kulturalnych kraju, środowiska pracy i zamieszkania.

2.

W konkursie mogą wziąć udział poeci nie zrzeszeni w Związku Literatów Polskich niezależnie od miejsca zamieszkania.

3.

Oceniane będą utwory dotąd nigdzie nie publikowane i nie nagradzane na konkursach poetyckich.

4.

Utwory lub cykl trzech wierszy należy nadsyłać w 3 egzemplarzach do dnia 20 sierpnia 1976 r. na adres: Redakcja „Naszych Problemów" 44-335 Jastrzębie III, ul. Śląska 19 z dopiskiem na kopercie „Konkurs Literacki".

5.

Każdy utwór winien być oznaczony godłem, tym samym godłem powinna być opatrzona koperta zawierająca informację personalną autora.

6.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo publikacji utworów nadesłanych na konkurs na łamach „Naszych Problemów".

7.

Organizatorzy przewidują rozdział następujących nagród:

Pierwsza	2.000 zł
Dwie drugie po	1.500 zł
Trzy trzecie po	1.000 zł
Wyróżnienia po	500 zł

8.

Organizatorzy zastrzegają sobie inny podział nagród.

9.

Wręczenie nagród nastąpi na recitalu laureatów konkursu podczas święta „Naszych Problemów" w Zakładowym Domu Kultury kopalni „Jastrzębie" w Jastrzębiu, ul. Cieszyńska 1 dnia 5 września 1976 r.

KRZYŻÓWKA NR 33 Z HASŁEM

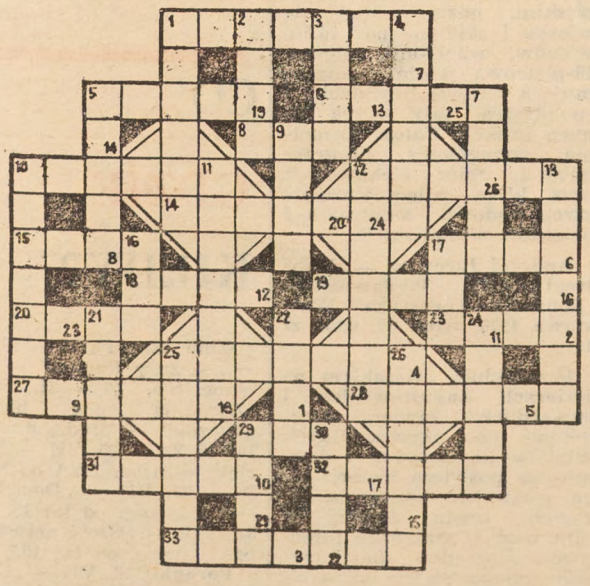

POZIOMO: 1 — pierwsza „taksówka", 5 — szeroka, piękna ulica, 6 — dyscyplina sportowa, 8 — do wywabiania plam, 10 — późna faza baroku, 12 — miara cieczy lub wielka beczka, 14 — pomogła Tezeuszowi wydostać się z labiryntu przy pomocy kłębka nici, 15 — latem mieszka w szafie, 17 — bardzo dokładna jest w aptece, 18 — szkic literacki, 19 — żyje w wodzie, 20 — miasto znane z przemysłu meblarskiego, 23 — zbiorowisko roślin i krzewów w Australii, 25 — działacz lub polityk głoszący hasła na poklask, 27 — roślina, której aromatyczne owoce używane są w lecznictwie i jako przyprawa do ciast, 28 — zdobi konia, 29 — służy do chwytania ryb lub ptaków, 31 — uczucie, przywiązanie lub miłość, 32 — może być sztuczna, 33 — rodzaj zamknięcia.

PIONOWO: 1 — wyraża uczucia i przeżycia osobiste autora, 2 — ważna część lampy naftowej, 3 — tajemnicza istota żyjąca w Himalajach, 4 — chroniona roślina górska, 5 — gatunek jabłoni, 7 — fragment utworu literackiego, 9 — skaliste wybrzeże morskie przy ujściu rzek, 10 — nimfa wodna występująca w baśniach ludowych, 11 — jest na czapce wojskowej, 12 — leczy nowotwory, 13 — na wpół wodny płaz ogoniasty, 16 — jednostka monetarna Albanii, 17 — przynęcanie zwierzyny na strzał, 21 — służy do unieruchomienia kończyn, 22 — nadaje się do izolacji wodoszczelnych, 24 — inaczej mocz, 25 — piękny koń, 26 — główna część kurnika, 29 — reaktor atomowy, 30 — jest bardzo cennym lekarstwem.

Litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 26 utworzą dodatkowe hasło, które wraz z rozwiązaniem krzyżówki należy przesłać na adres redakcji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

POZIOMO: 1 — potop, 4 — Pamir, 7 — arsenał, 8 — rikstag, 10 — kat, 12 — ułamek, 14 — dekret, 15 — monitor, 16 — Nysa, 18 — kapo, 19 — kolonista, 20 — wikt, 22 — rani, 25 — psotnik, 27 — dobosz, 28 — elegia, 29 — las, 31 — rotacja, 32 — koperta, 33 — niebo, 34 — jurta.

PIONOWO: 1 — pasjans, 2 — tandem, 3 — pułk, 4 — port, 5 — mikser, 6 — retorta, 7 — alumn, 9 — getto, 11 — awionetka, 13 — koklusz, 14 — Dobskie, 17 — akt, 18 — kar, 20 — wodów, 21 — kabotyn, 23 — Algieria, 24 — Izara, 25 — Psyche, 26 — Kliper, 29 — Lato, 30 — skaj.

Hasło: „Najlepszym upominkiem jest polisa PZU".

nasze problemy dwutygodnik

Organ Samorządów Robotniczych kop.: „Borynia", „Jastrzębie", „Manifest Lipcowy", „Moszczenica", „XXX-lecia PRL". Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19, tel. sekretariat, redaktor naczelny 624-33, sekretarz redakcji, publicyści 610-20. Redaguje zespół. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nr indeksu: 36700.

Nr zam. 2892/76 N-13

Sport • Sport • Sport

WYPOCZYNEK NAD WODĄ

Już drugi sezon służyć będzie mieszkańcom naszego miasta basen kąpielowy kop. „Manifest Lipcowy". Obiekt ten powstał dzięki pomysłowemu zagospodarowaniu zbiornika wody przemysłowej. W tej chwili spełnia on z powodzeniem dwie funkcje, przy czym będąc drugim tego typu obiektem

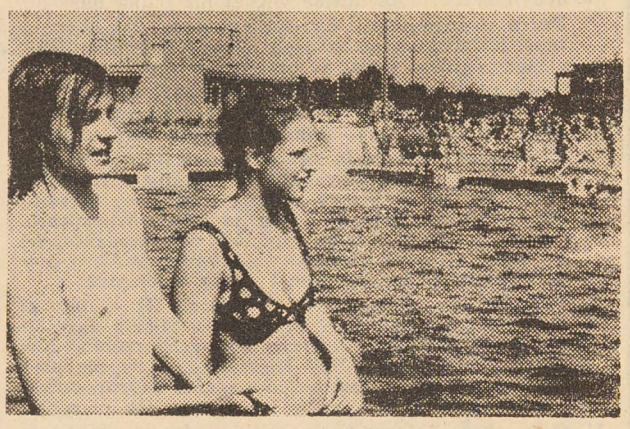

rekreacyjno - sportowym w Jastrzębiu, oblegany jest przez mieszkańców całego miasta od pierwszego dnia otwarcia. Mimo, że basen nie ma odpowiednio rozległego i zagospodarowanego terenu rekreacyjnego, zapewnia swym tegorocznym gościom znacznie lepsze warunki niż w roku ubiegłym. Gwarantuje to zbudowany systemem gospodarczym budynek przebieralni, gdzie mieszczą się ponadto: punkt sanitarny, biuro 5-osobowej drużyny Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i urządzenia sanitarne.

— W tak zatłoczonym kąpielisku przestrzeganie zasad korzystania z basenu jest podstawowym obowiązkiem wszystkich jego użytkowników. Niestety już w pierwszym tygodniu naszej działalności mieliśmy kłopoty z pijanym amatorem kąpieli i z brawurowym „akrobatą", który popisując się niedozwolonymi skokami rozbił sobie głowę — mówi kierownik ekipy ratowniczej — Jan Zieńko. Nasza odpowiedzialna praca musi być wsparta zdyscyplinowaniem użytkowników basenu. Inaczej nie można będzie mówić o bezpieczeństwie nad wodą.

W pierwszą sobotę i niedzielę lipca na basenie odbywały się egzaminy na kartę pływacką, które były zakończeniem kursu nauki pływania prowadzonego przez Polskie Radio w ramach audycji „Lato z radiem". W akcji tej ratownicy Oddziału Miejskiego WOPR: Stanisław Kuźniar, Tadeusz Brzozowski i Jan Zieńko przyjęli 117 sprawdzianów, które zakończyły się wydaniem dożywotniej karty pływackiej. Dzięki akcji Polskiego Radia zwiększyła się zasadniczo liczba ludzi przygotowanych do korzystania z atrakcji kąpielisk i świadomych niebezpieczeństw którymi grozi woda.

W dniu wydawania kart pływackich basen odwiedzili gospodarze miasta: I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Marian Kozak, prezydent miasta Zenon Polok oraz dyrektorzy wszystkich jastrzębskich kopalń.

Kąpielisko to położone w bliskim sąsiedztwie domów górnika kop. „Manifest Lipcowy" jest również bazą dla wszelkich imprez pływackich organizowanych dla młodych górników.

W przyszłym roku kierownictwo kopalni zapowiada dalszą modernizację kąpieliska, gdyż planuje się powiększenie terenu otaczającego basen i budowę boiska do siatkówki i kometki.

(E)

NIE ZANIECZYSZCZAJMY BASENÓW

Panujące upały sprawiają, iż każdy, kto tylko może ciągnie w stronę wody. Oba istniejące w mieście baseny są więc nieustannie oblegane przez tłumy spragnione ochłody. Najliczniejszą grupę kąpiących się stanowią dzieci i młodzież. Szczególnie ci najmłodsi nie zawsze wykazują należytą troskę o czystość wody w basenach. Dlatego też apelujemy do rodziców i opiekunów o zwrócenie na tę kwestię baczniejszej uwagi, ponieważ leży to w dobrze pojętym naszym wspólnym interesie. Kąpiel w zanieczyszczonej wodzie nie sprawi nikomu przyjemności. Natomiast nadmiernie częste oczyszczanie basenów ograniczy możliwość korzystania z nich. (sza)

TRZECIE MIEJSCE SIATKARSKICH REZERW

W ślady starszych kolegów zdają się iść siatkarze drużyny rezerwowej GKS Jastrzębie. W zakończonych rozgrywkach o mistrzostwo grupy III wojewódzkiej klasy „B" zajęli oni — mimo, że debiutowali w nich — dobre, 3 miejsce. W przedsezonowych kalkulacjach nasi siatkarze obok zespołów BBTS II Bielsko, Odry Wodzisław i Beskidu Bielsko wymieniani byli w gronie faworytów. Rzeczywistość okazała się jednak mniej łaskawa dla podopiecznych trenera Adama Kowalskiego. Kłopoty kadrowe i brak zgrania zespołu, stanowiącego zlepek rutyny z młodością przyniosły w początkowej fazie rozgrywek kilka niespodziewanych porażek, które, jak się później okazało, zaważyły na końcowym układzie tabeli. Mistrzostwo grupy zdobył „czarny koń" rozgrywek — zespół SZS - AZS Rybnik, który w 22 spotkaniach poniósł tylko jedną porażkę.

A oto końcowa tabela rozgrywek grupy III kl. B:

SZS — AZS Rybnik	**22**	**21**	**63:12**
BBTS II Bielsko	**22**	**20**	**62:22**
GKS II Jastrzębie	**22**	**16**	**55:29**
Odra Wodzisław	**22**	**14**	**53:37**
MZKS Niedobczyce	**22**	**14**	**49:37**
Beskid Bielsko	**22**	**8**	**34:46**
Iskra Pszczyna	**22**	**7**	**28:46**
Start Wisła	**22**	**7**	**32:52**
GKS „Borynia" Żory	**22**	**7**	**29:53**
Górnik Boguszowice	**22**	**7**	**29:55**
Górnik II Czechowice	**22**	**6**	**38:51**
Silesia Rybnik	**22**	**5**	**25:57**

(fz)

POD ZNAKIEM SPORTU I ZABAWY

Dni wolne od pracy tradycyjnie już są wykorzystywane przez zakłady pracy na organizowanie imprez o charakterze sportowo-wypoczynkowym. W pierwszą niedzielę lipca jedną z większych tego typu imprez był biwak górniczy, urządzony w Bukowie dla pracowników kop. „Jastrzębie". Piękna, słoneczna pogoda ściągnęła do uroczego ośrodka kopalni tysiące zwolenników czynnego wypoczynku i trzeba od razu podkreślić, że z całodniowej imprezy wszyscy wracali zadowoleni. Program dnia przewidywał bowiem prócz wyścigów kajakowych, kąpieli i plażowania cały szereg konkursów zabawowo-sportowych oraz koncert górniczej orkiestry dętej i wieczorek taneczny. Najwięcej emocji uczestnicy biwaku przeżyli podczas konkursu przeciągania liny. Na starcie stanęły tak wyrównane zespoły, że przeciągana lina kilkakrotnie rozrywała się i trudno było ustalić zwycięzcę.

Niedzielny biwak w Bukowie jeszcze raz potwierdził ogromne zdolności organizatorskie i operatywność sztabu działaczy związkowych z przewodniczącym Rady Zakładowej ob. **Czesławem Rduchem** na czele oraz ogniska TKKF „Filar" przy kop. „Jastrzębie" w osobach mgr **Stefana Szymika, Henryka Cudzicha** i in. **Oby takich imprez było coraz więcej.**

(fz)

KIBIC GKS „BORYNIA" ŻORY PROPONUJE

Piłka nożna jest tą dyscypliną sportu która wzbudza największe emocje i posiada najszersze grono swych zwolenników. Pasjonują się nią trzyletnie szkraby i ludzie na zasłużonej już emeryturze. Każda drużyna posiada swych żarliwych kibiców. Często zrzeszają się oni, aby tym skuteczniej dopingować pupilów. Jeden z naszych Czytelników zaproponował ostatnio założenie klubu kibica drużyny GKS Borynia Żory, co przyczyniłoby się, jego zdaniem, do zwiększenia zainteresowania losami tych piłkarzy. Równocześnie sugeruje on, iż wsparcie temu zespołowi mogłyby udzielać zakłady nie należące do resortu górnictwa, ponieważ wszyscy mieszkańcy Żor są żywo zainteresowani uzyskiwanymi przez drużynę wynikami. Ciekawi jesteśmy, co sądzą o tych propozycjach kibice i żorskie zakłady pracy? Może sprawa warta jest głębszego zastanowienia się?

(sza)

ATRAKCYJNY SZLAK SPACEROWY

Amatorów pieszych wędrówek zapraszamy do zwiedzenia malowniczych zakątków ziemi wodzisławskiej i rybnickiej, które oznaczone żółtym szlakiem turystycznym tworzą 5 kilometrową trasę spacerową. Szlak wyznaczony został i udostępniony przez Wodzisławski Oddział PTTK i rozpoczyna się od stacji PKP Obszary - Wodzisław (pod wiaduktem), przez park miejski im. Powstańców Śląskich i las bukowo-świerkowy, wąwozami do „Studzienki" i dalej obok peryferyjnego szybu kop. „Jankowice" do drewnianego kościółka w Jankowicach.

Do szlaku dojechać można autobusami zarówno od strony Jastrzębia jak i Jankowic, a 2 restauracje na trasie pozwolą wycieczkowiczom wybrać się nawet na niedzielny obiad.

(E)

Z PTTK DO NRD

PTTK Wodzisław Śl. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego — urządza wycieczki 4-dniowe do NRD na trasie **Wodzisław Śl. — Zgorzelec — Drezno — Karl-Marx-Stadt — Saksonia Szwajcarska.**

W koszcie, który wynosi 2.100,— zł od osoby zapewnia się: przejazd, pełne wyżywienie i noclegi w hotelu, zwiedzanie Drezna i Saksonii Szwajcarskiej z przewodnikiem.

TERMINY WYCIECZEK: 7.08 10. 08. 2. X. — 5. X. 16. X. — 19. X., 13. XI. — 16. XI. 1976 r.

Informacji udziela BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO PTTK — Wodzisław Śl. tel. 513-20.

TURÓW, KONIN I GLIWICE — PRZECIWNIKAMI JASTRZĘBIA

Podczas ostatniego zebrania delegatów klubów I i II ligi bokserskiej oraz walczących o wejście do II ligi, dokonano podziału na grupy i losowania rozgrywek drużynowych na 1976 r. Dwanaście drużyn I ligi podzielono na 3 grupy. Zespół GKS Jastrzębie zaliczony został do grupy II, w której zmierzy się z Turowem, Zagłębiem Konin i Carbo Gliwice. Debiutujący w rozgrywkach ekstraklasy pięściarskiej zawodnicy GKS Jastrzębie trafili więc na zespoły rutynowane, niemniej wydaje się, że nie są pozbawieni szans na czołową lokatę. Rozgrywki I i II ligi rozpoczną się 5 września. Na tym samym zebraniu do dotychczas obowiązującego regulaminu rozgrywek wprowadzono dość istotną zmianę. Ustalono mianowicie, że zespoły I i II ligi muszą wystąpić w co najmniej 9-osobowym składzie, aby nie przegrać meczu walkowerem. Do tej pory obowiązywał skład 8-osobowy.

SPORTOWA WITRYNA

Igrzyska w Montrealu oraz sprawy turystyki już od pewnego czasu stanowią stałą, niezwykle interesującą pozycję wydawnictwa „Sport i Turystyka". Ostatnio nakładem tegoż wydawnictwa ukazało się kilka dalszych opracowań, z których pragniemy zaprezentować naszym zdaniem dwa najciekawsze: **„Montreal 76" pióra Andrzeja Jucewicza** oraz przewodnik **Józefa Kurana „Kajakiem po jeziorach augustowskich i suwalskich".**

Książka **„Montreal 76"** — stanowi zbiór informacji o mieście obecnych igrzysk olimpijskich, jak również o programie zawodów i obiektach, na których odbywają się mistrzowskie zmagania. Rozpoczyna ją krótki rys, poświęcony dziejom Kanady, położeniu geograficznemu, życiu politycznemu, gospodarczemu, kulturalnemu i sportowemu. Najwięcej wiadomości znajdujemy o prowincji Quebec, w której leży Montreal oraz o samym mieście XXI Letnich Igrzysk Olimpijskich. W książce umieszczono również wiele informacji o szczególnie licznej Polonii kanadyjskiej znanej z patriotyzmu i ścisłych związków z ojczyzną. Niewątpliwie najciekawszą część książki stanowi opis przygotowań do olimpiady, które — jak wiadomo Czytelnikom — od początku napotykały na ogromne trudności. Kłopoty zostały w zasadzie przezwyciężone, ale nadal gospodarze igrzysk mają jeszcze przed sobą wiele do zrobienia. Autor zapoznaje nas następnie z poszczególnymi arenami XXI igrzysk, a zwłaszcza z parkiem olimpijskim, gdzie mieści się wioska i stadion na 76.500 widzów, ozdobiony potężną, 18-piętrową wieżą, podtrzymującą stalowe liny dachu i spełniającą cały szereg innych funkcji. Całość uzupełnia szczegółowy program igrzysk, zbiór ciekawostek oraz kilka zdjęć ważniejszych budowli Montrealu i obiektów olimpijskich.

Andrzej Jucewicz — „Montreal 76". Wydawnictwo „Sport i Turystyka" Warszawa 1976, stron 89, cena zł 16.

Przewodnik **„Kajakiem po jeziorach augustowskich i suwalskich"** zawiera szczegółowy opis poszczególnych szlaków kajakowych i dużo miejsca poświęca historii tego niezwykle interesującego regionu kraju. Znaleźć w nim można przeróżne informacje niezbędne dla turystów udających się na wodne szlaki. Jest oczywiście opis zabytków i wszystkiego, co można po drodze zwiedzić.

Józef Kuran — „Kajakiem po jeziorach augustowskich i suwalskich" — przewodnik. Wydanie poprawione, str. 235, cena zł 30.

SPARTAKIADA KOP. "MANIFEST LIPCOWY" SPORT DLA WSZYSTKICH

Trwają rozgrywki kolejnej letniej spartakiady pracowników kop. „Manifest Lipcowy". W trzech konkurencjach wyłoniono już finalistów. W siatkówce najlepsza była drużyna kopalnianej stacji Ratownictwa Górniczego, drugie miejsce zajęli pracownicy MSEP-5, a trzecie drużyna EC.

Również w turnieju koszykówki znani są już zwycięzcy: pierwsze miejsce zajął oddział GRP-2, drugie G-7, trzecie — oddział łączności.

W piłce ręcznej zwycięstwo przypadło także drużynie GRP-2, na dalszych miejscach uplasowali się reprezentanci kopalnianej Stacji Ratownictwa Górniczego i GP.

Kolejną dyscypliną rozegraną w ramach spartakiady był bieg przełajowy, w którym zwyciężył Tadeusz Szulik — pracownik KSR-6.

Aktualnie trwają rozgrywki piłki nożnej, której turniej rozpoczął się 8 lipca. We wszystkich grach zespołowych uczestniczyło po 20 drużyn. W najbliższych dniach rozpoczną się również rozgrywki w pozostałych konkurencjach: pływaniu, lekkoatletyce i strzelaniu.

Organizatorzy — dział sportu i turystyki Rady Zakładowej szczególnie gorąco zapraszają kobiety, które niezbyt licznie uczestniczą w spartakiadzie. Nad całością spraw sportowych czuwa Marian Olszowski. Uroczyste zakończenie tej masowej imprezy sportowej odbędzie się 15 sierpnia w czasie festynu w Woszczycach. (E)

BAWILIŚMY SIĘ NA LIPCOWYCH FESTYNACH

W dniach obchodów Święta Odrodzenia Polski, Dom Górnika Nr 1 organizuje festyn dla wszystkich mieszkańców hoteli robotniczych kop. „Moszczenica". W ciągu dwóch dni 21 i 22 lipca odbył się turniej sportowy o Puchar Rady Zakładowej kop. „Moszczenica". Młodzi górnicy walczyli w kilku konkurencjach: piłce siatkowej, koszykowej, ręcznej, rzucie lotką do tarczy, w wspinaniu się po linie, przejściu po równoważni. Wieczorem w klubie DG-1 wesoło bawiono się na dyskotece. Całą uroczystość uświetniła jak zwykle tradycyjna grochówka. (es)

CO GDZIE KIEDY?

Kino „Zdrój". 16 — 18. VII. — „Szczury Paryża" — prod. franc. b/o, 19 — 21. VII — „Zbrodnia pod błękitną gwiazdą" — prod. czes. od lat 15. 22. — 25. VII — „Mściciel" — prod. USA od lat 18, 26 — 28. VII — „Dom lalki" — prod. ang. od lat 15, 29 — 31. VII. — „Cześć artysto" — prod. franc. od lat 15.

Poranki: 18. VII — „Kaśka, Baśka w dyskotece" — prod. pol. b/. 25.VII — „Jeo w królestwie pszczół" — prod. fr. b/o.

Seanse o godz. 17.00 i 19.15, w soboty tylko seans jeden o godz. 18.00, natomiast poranki tylko o 15.00 w każdą niedzielę i święta.